

Witamy
III Światowy Złot
Młodych Bojowników
o Pokój
str. 2
W służbie wrogów
pokoju i Polski
str. 2

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 209 (1487) GDAŃSK, SOBOTA 4, NIEDZIELA 5 SIERPNIA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Bezprawne zatrzymanie polskich statków wyrazem antypokojoowej polityki W. Brytanii Rząd RP domaga się zwrotu zagrabionego mienia i naprawienia wszelkich szkód i strat

WARSZAWA PAP. W związku z bezprawną „rekwizycją” przez rząd brytyjski dwóch statków polskich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w dniu 31 lipca br. do ambasady brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

W dniu 14 lipca 1951 r. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało ambasadorowi RP. w Londynie, że dwa statki stanowiące własność polskiego przedsiębiorstwa, z których jeden — „Tatry” — miał właśnie wyruszyć w pierwszą podróż, zaś drugi „Beskidy” — był na ukończeniu — zostały „poddane rekwiizycji” przez rząd brytyjski z powołaniem się na rzekome uprawnienia ustawowe związane z „obroną państwa”. Jednocześnie przedstawiciele brytyjskiej admiralacji wkroczyli na statek „Tatry” i usunęli kapłana i polską załogę.

Umowa o budowę tych statków została zawarta przez Polskę i Wielką Brytanię w roku 1948. W tym umowie, w której wzięto udział również Wielka Brytania, przewidziano, że statki te będą służyły do transportu towarów i pasażerów. W dniu 14 maja 1948 r. Należność za powyższe statki została prawie w całości zapłacona. W myśl umowy, już od chwili wpłacenia przez polskiego kontrahenta pierwszej raty należności, statki te stanowiły jego własność. Ma on wyłączne prawo nimi dysponować, zbywać je lub zawierając kontrakty co do ich przeznaczenia i użytkowania.

Zamówienie tych statków w brytyjskiej stoczni w roku 1948 odbyło się zgodnie z warunkami podpisanymi w dniu 9 czerwca 1947 r. „planu rozwoju angloskopskich stosunków handlowych”.

W polsko-brytyjskiej umowie handlowej i finansowej z dnia 14 stycznia 1949 r. w artykule 6 stwierdzono, że „rząd brytyjski nie zabroni eksportu do Polski urządzeń inwestycyjnych, wytworzonych w wykonaniu zamówień umieszczonych przez rząd polski lub na jego zlecenie, które to zamówienia udzielone zostały firmom Zjednoczonego Królestwa do daty podpisania niniejszej umowy”.

Aczkolwiek artykuł 6 stanowił w świetle prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych wyjątek z zasady gwarancji wykonania dostaw, to jednak dla uniknięcia wszelkich niejasności, jakie by mogły powstać w przyszłości, pełnomocnik rządu brytyjskiego w liście nr. 5, stanowiącym załącznik do umowy, a nie publikowanym, oświadczył imieniem rządu brytyjskiego, co następuje: „W związku z artykułem 6 anglo-polskiej umowy handlowej i finansowej, podpisanej w dniu dzisiejszym, potwierdzam niniejszym oświadczeniem złożone przeze mnie jeszcze w toku rokowań, mianowicie, że postanowienia tegoż artykułu są uważane przez rząd Zjednoczonego Królestwa za wykluczające stosowanie jakichkolwiek środków, które równałyby się udzieleniu eksportu urządzeń inwestycyjnych, o których mowa w tym artykule, po ich wykonaniu”.

Należy zatem stwierdzić, że rząd brytyjski, zawierając umowę i biorąc na siebie powyższe zobowiązania, zdawał sobie sprawę, że wyrzekł się i rezygnuje bez zastrzeżeń z zastosowania do dóbr inwestycyjnych, zamówionych w Wielkiej Brytanii przed datą zawarcia umowy, a zatem i do statków, o których mowa, jakichkolwiek środków do udaremnienia ich eksportu, którymi mogłyby dysponować w chwili jej podpisania lub uzyskać w przyszłości.

Rząd brytyjski tym samym z góry wykluczył możliwość zastosowania do tych statków, jak i do wszelkich innych dóbr inwestycyjnych, zamówionych w Wielkiej Brytanii przed datą zawarcia umowy, także i ustawy o wyjątko-

wych uprawnieniach, obronnych z roku 1939.

Żadna zmiana „warunków istniejących w owym czasie”, na które powoływał się pan premier Attlee w swej wypowiedzi w parlamencie w dniu 23 lipca 1951 r., nie może uzasadnić jednostronnego i arbitralnego łamania dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Mogłyby one ulec zmianie wyłącznie za obopólną zgodą stron.

Rząd brytyjski miał nie tylko prawo, ale i obowiązek omawiać wszelkie trudności, jakie mogłyby powstać w wykonywaniu przez niego umowy handlowej z rządem polskim, do czego artykuł 20 umowy wyraźnie zobowiązuje. Rząd brytyjski uchylił się jednak od prowadzenia takich rozmów i na wszelkie sugestie przedstawicieli rządu polskiego w tej sprawie odpowiedział odmownie.

Z powyższego wynika ponad wszelką wątpliwość, że rząd brytyjski, zatrzymując statki „Tatry” i „Beskidy”, stanowiące bezspornie polską własność, dopuszcza się niespotykanego bezprawia i powołując się na swe wewnętrzne ustawodawstwo, przez rząd brytyjski nie znajduje żadnego uzasadnienia w prawie międzynarodowym i ma służyć tylko do zmylenia opinii publicznej.

O lekceważeniu prawa własności polskiego przedsiębiorstwa, okazany przez władze brytyjskie świadczy nadto fakt, że nawet sprzęt radiowy, zakupiony przez polskiego właściciela statków poza granicami Wielkiej Brytanii, przywieziony za brytyjską licencją importową i zainstalowany na tych statkach, został również zatrzymany.

Rząd brytyjski, dopuszczając się wiadoomości przez złamanie jasnych i wyraźnych zobowiązań i w sposób perfidny zabierając statki daje dowód tego, że wbrew zupełnie oczywistym interesom polskiej handlowej współpracy, wbrew interesom narodu brytyjskiego, który jej pragnie, ulega naciskowi z zewnątrz. Opinia publiczna nie ma co do tego wątpliwości.

T. zw. rekwiizycja dla celów obrony została zastosowana jedynie do dwóch statków, należących do polskiego przedsiębiorstwa, przyczem, jak to rząd brytyjski

oświadczył, te dwa właśnie statki „są niezbędne dla obrony Zjednoczonego Królestwa”. W tym samym okresie, w stocznich brytyjskich budowano dziesiątki statków takiego samego typu dla wielu innych państw bez żadnych przeszkód i „rekwiizycji”.

Jasnym jest więc, że poza gwałceniem traktatowych zobowiązań rząd brytyjski celowo dopuszcza się dyskryminacji w stosunku do Polski.

Rząd Polski ocenia takie postępowanie jako jeden z przejawów agresywnej polityki państw imperialistycznych, które organizując przygotowania wojenne i rozpętlając zbrojenia dążą do tego, by utrudnić i uniemożliwić pokojową współpracę gospodarczą między narodami.

Rząd Polski wykonywał skrupulatnie swoje zobowiązania, wynikające z litery i ducha polsko-brytyjskiej umowy handlowej. Obecnie brutalne pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych przez rząd brytyjski, które przychodzi w ślad za poprzednim bezpraw-

nym zatrzymaniem maszyn przeznaczonych dla eksportu do Polski zmusza rząd polski do zastanowienia się jaką wartość mają brytyjskie zobowiązania na przyszłość.

W sytuacji powstałej z winy rządu brytyjskiego rząd polski będzie zmuszony poczynić kroki do jakich uprawnia go polsko-brytyjska umowa handlowa i finansowa i jakie uzna za niezbędne dla zabezpieczenia swych interesów wynikających z tej umowy.

Rząd Polski ponownie kategorycznie protestuje przeciwko bezprawnej rekwiizycji przez rząd brytyjski statków, będących polską własnością, żąda jak najbardziej stanowczo niezwłocznego odwołania wszelkich zarządzeń, które uniemożliwiają podniesienie polskiej bandery na statkach „Tatry” i „Beskidy” i swobodne dysponowanie nimi przez polskiego właściciela oraz domaga się pokrycia wszelkich szkód i strat poniesionych przez polskiego kontrahenta w związku z bezprawnym zatrzymaniem wymienionych statków.

Imperialistyczni najmici — agenci wojny wysługiwali się śmiertelnym wrogom naszej Ojczyzny Dalszy ciąg procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Na sesji popołudniowej w drugim dniu procesu organizacji dywersyjno-spiegowskiej w W. P. oskarżony Tatar odpowiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców. Odpowiadając na pytania adw. Zajączkowskiego osk. Tatar zeznał, że osk. Utnik brał udział we wszystkich pracach „Komitetu trzech”. Adw. Bałabieński — obrońca oskarżonego Nowickiego zmierzał do ustalenia roli jaką jego klient odgrywał w organizacji „Hel”. Tatar oświadczył, że Nowicki był kierownikiem „Helu” oraz członkiem tzw. „Komitetu trzech”. Był on podporządkowany Tatarowi, ale posiadał również własne uprawnienia oraz możliwość wydawania samodzielnych dyspozycji w zakresie swego stanowiska.

W odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego Hermana — adw. Bieja, Tatar oświadczył m. in., że Herman należał do „starszyny AK-owskiej” jako szef biura studiów II oddziału Komendy Głównej AK.

Szereg pytań zadał Tatarowi oskarżeni Messor i Kirchmayer. Pytania te dotyczyły okoliczności w jakich odbywały się ich wzajemne spotkania.

Przed sądem staje następnie oskarżony Marian Jurecki pułkownik karany przed wojną sądownie za uszkodzenie ciała i usiłowanie zabójstwa. Przysięga się do winy i składa obszerne zeznania. Oskarżony przez pewien czas pozostawał w służbie polskiego aparatu repatriacyjnego na terenie Szkocji.

Wrócili do Polski, aby jej szkodzić

W lecie 1946 r. oskarżony nawiązał kontakt z przebywającym wówczas w Anglii Kuropieską, z którym przeprowadził trzy rozmowy na temat sytuacji w kraju, a szczególnie o położeniu i planach przedwojennych oficerów.

Opowiadając o nastrojach w hitlerowskim oficerskim obozie jenieckim w Woldenbergu, Kuropieska powiedział, że w obozie tym oficerowie dzielili się na dwie grupy. Pierwsza grupa — zeznaje oskarżony Jurecki — skupiała, jak mówił mi Kuropieska — oficerów, którzy uznawali za konieczne, gdy Polska będzie wyzwolona przez Armię Radziecką udać się po zakończeniu wojny na zachód. Druga grupa, jak mi to przedstawił Kuropieska, była zdania, że trzeba wrócić do Polski i zabrać się do odbudowy kraju.

Po powstaniu warszawskim do Woldenbergu przybyli między innymi Rzepecki i Herman którzy wyznawali pogląd, że należało rzeczywiście udawać się do

Zespół „Mazowsze” na Zlocie w Perlinie



W związku z III Złotem Młodych Bojowników o Pokój przebywa w Berlinie nasz znakomity zespół piosenki i tańca pod kierownictwem prof. Tadeusza Sygietyńskiego.
Na zdjęciu: grupa członków zespołu „Mazowsze” na placu przed dworcem wschodnim.

Jutro rozpoczyna się w Berlinie

III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój

BERLIN PAP. W Berlinie odbyło się posiedzenie Komitetu Przygotowawczego do Złota Młodych Bojowników o Pokój. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele młodzieży wszystkich krajów uczestniczących w Zlocie.

Przemówienie w sprawie wyników przygotowania do Złota wygłosił przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Berlinguer. Podkreślił on m. in., że na Złot w Berlinie przybędzie przeszło 26 tysięcy przedstawieli młodzieży spośród 90 krajów oraz przeszło 2 miliony młodych Niemców (w Zlocie buda peszkie wzięli udział przedstawiciele młodzieży z 83 krajów).

Mówca podkreślił, że przygotowania do Złota przyczyniły się we wszystkich krajach do znacznego wzmoczenia ruchu młodzieżowego w obronie pokoju.

Przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman omówił obszernie program

Złotu młodych bojowników o pokój.

Na posiedzeniu wybrano komitet do przeprowadzenia rozpoczynającego się dnia 5 bm. Złotu w Berlinie.

Od 26 dni trwa kryzys rządowy we Francji

PARYŻ PAP. Przed Zgromadzeniem Narodowym stanął w piątek „niezależny konserwatysta”, Maurice Petsche, by ubiegać się o „inwestyturę”, czyli upoważnienie do utworzenia rządu. Petsche uzyskał zaledwie 281 głosów, czyli o 33 głosy mniej niż wymagana absolutna większość 314.

Po głosowaniu prezydent Auriol zaproponował utworzenie nowego rządu przywódcy SFIO Guy Molletowi, który nie przyjął jednak tej propozycji. Wówczas prezydent zaproponował utworzenie rządu Rene Plevenowi. Pleven zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi do soboty.

Spychalski ułatwia robotę szpiegom

Po przybyciu do Warszawy w 1946 r. oskarżony spotkał się z Kuropieską, który powiedział, że sprawa przydziału jego do sztabu generalnego jest już załatwiona — że rozmawiał na ten temat m. in. z gen. Spychalskim. Kuropieska skontaktował osk. również z Hermanem. W okresie współpracy z Hermanem najważniejszym zadaniem organizacji było — według zeznań Jureckiego — zorganizowanie siatki wywiadowczej. Jurecki zwerbował do niej ogółem 15 oficerów, z których jeden otrzymał stopień oficerski w AK, a wszyscy pozostali byli przedwojennymi „oficerami zawodowymi”. Zebrane wiadomości szpiegowskie osk. przekazywał Hermanowi.

Wiosną 1947 r. przyjechał z Londynu Kuropieska, który oświadczył, że pozostaje w kraju i że w zasadzie należy „pracować na Londynie nie z nim, a z Chojeckim”.

„W ciągu roku 1948 nastąpiło około 7 spotkań z Kirchmayerem — mówi oskarżony — od 49 r. zdaje się sześć, a w 1950 r. mieliśmy spotkań dwa. Dostarczałem mu materiały aż do stycznia 1950 r.”

(Dokończenie na str. 3)

Chłopi wypełniają swój patriotyczny obowiązek

Cztery gromady pow. Radzymin wykonały już plan skupu zboża

WARSZAWA PAP. W pierwszych dniach sierpnia — w miarę postępu wózków zboża i omlotów — wzmogło się tempo przedterminowej sprzedaży zboża. Chłopi w wielu gromadach kraju, aby zmanifestować pełne zrozumienie swego patriotycznego obowiązku, sprzedają zboże natychmiast po omlotach, oraz zobowiązują się przekroczyć wyznaczone im do sprzedaży ilości.

Świadectwem wysokiej świadomości obywatelskiej chłopów są coraz liczniejsze tony zboża sprzedawanego w punktach skupu i stale zwiększająca się liczba tych chłopów, którzy sprzedali już wyznaczone im ilości ziarna. Imponujące sukcesy odnoszą we współzawodnictwie chłopi pow. Radzymin, skład wpłynęły pierwsze meldunki o wykonaniu planowego skupu. W zeszłym tygodniu z gromad: Stryki, Dzieciół, Rynia i Lucynów w tym powiecie do 2 sierpnia sprzedali całą wyznaczoną im na rok bieżący ilość zboża. Do tego sukcesu przyczyniła

się w dużym stopniu praca kół ZSCh, które zmobilizowały chłopów do wczesnej omloty i przedterminowej sprzedaży.

Duże ilości zboża skupują gminy w woj. łódzkim i w woj. poznańskim. W woj. gdańskim do dnia 2 bm. 200 chłopów wykonało już roczny plan sprzedaży zboża państwu.

Spotkanie zespołu redakcyjnego „GŁOSU WYBRZEŻA” z aktywem partyjnym

Dziś w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 18 odbędzie się w Domu Drukarza w Gdańsku spotkanie zespołu redakcyjnego „Głosu Wybrzeża” z aktywem partyjnym.

W programie: dyskusja na temat współpracy z gazetą i częścią artystyczną.

Początek o godz. 18. Wstęp za zaproszeniem.

Już wkrótce

na łamach „Głosu Wybrzeża” rozpoczynamy druk opowiadań L. Szejnina

p. t. „Tajemnica wojskowa”
Autor w swym niezwykle ciekawym opowiadaniu opisuje bohaterską walkę ludzi radzieckich z imperialistycznym wywiadem i dywersją na terenie Związku Radzieckiego. Pełne dramatycznego napięcia opowiadanie Szejnina czyta się jednym tchem.

„Głos Wybrzeża”

Witamy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Na Berlin, gdzie rozpoczyna się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój — patrzą z gorącą sympatią, z nadzieją i miłością miliony ludzi całego świata. Porwani ich rozmachem i bogactwem programu Zlotu, o którym mówią liczby i fakty — kilkadziesiąt tysięcy uczestników ze wszystkich stron świata... Około 2 milionów młodych Niemców, w tym 100 tysięcy z Niemiec zachodnich... zapowiedź 370 występów artystycznych młodzieży 70 krajów... udział półtora tysiąca sportowców z 34 państw w akademickich mistrzostwach świata. Zabawy, spotkania, manifestacje na wspaniale udekorowanych ulicach Berlina... ale przede wszystkim porwa wszystkim, którzy pragną pokojowej przyszłości, treść i wymowa Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Zlot odbywa się w okresie, kiedy na polach Korei płoną zbiory zbóż, a amerykańscy lotnicy sięją w tym kraju zniszczenie i śmierć: w okresie, kiedy amerykańscy imperialiści opracowują wraz z hitlerowskimi generałami plany strategiczne nowej wojny, montują agresywną armię atlantycką, której trzonem ma być odrodzony Wehrmacht; w okresie kiedy w Niemczech zachodnich mobilizuje się młodzież do militarnych organizacji, wyposażonych w najnowocześniejszą broń, organizacji, które stanowiąc mają w przyszłości podstawowe kadry zabarzonej agresji, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Główną stawką w planach nowej wojny jest młodzież. To ona — młodzi ludzie Ameryki, Anglii, Francji, Niemiec, Japonii — tworzący ma szeregi napastniczych wojsk. Planami nowej wojny, niosącej milionom istnień ludzkich śmierć, kalectwo, stracone bezpowrotnie lata zburzyć chcą imperialiści amerykańscy i ich satelici właściwie każdemu młodym człowiekowi dążenie do osobistego szczęścia, prawa do nauki, pracy, radości życia. Za pomocą kłamstwa, oszukańczej propagandy, rozbudzania nacjonalizmu i szowinizmu usiłują imperialiści rozpaść nienawiść młodzieży do budujących szczęśliwą przyszłość narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, oraz zdobyć młodzież podległych imperializmowi krajów dla realizacji swych zbrodniczych celów.

Młodzież świata odpowiada na plany imperialistów potężnącej przyjaźnią, braterskimi spotkaniami, wolą serdecznej pokojowej współpracy.

W Berlinie podadzą sobie przyjaźnię, po bratersku dłoń: młodzi Amerykanie z przedstawicielami walczących przeciw zbrodniczym najeźdźcom młodzieży koreańskiej i chińskiej; młodzież Anglii, gdzie uchwalono ostatnio nowy fundusz na wydatki zbrojeniuowe w wysokości 4 miliardów 200 milionów funtów — z młodzieżą krajów, przeciwko którym skierowane są wojenne dążenia imperialistycznych rządów. Z braterską miłością i szacunkiem wita w Berlinie młodzież całego świata przedstawiciele młodzieży radzieckiej. Tej, która dała w czasie wojny wzór męstwa w walce z faszystowskimi najeźdźcami. Tej, która daje teraz wzór ofiarności i poświęcenia w pracy dla pokoju, dla komunistycznej przyszłości.

Gospodarzami Zlotu są młodzi Niemcy. Każdą niedzielę, każdą wolną chwilę w ciągu ostatnich miesięcy poświęcali członkowie FDJ pracy nad przygotowaniem Zlotu. Zbudowali w Berlinie nowe stadiony, nowe kina i teatry. Przybrali swe miasto tysiącami portretów, transparentów, neonów. Przygotowali kwatery dla wszystkich uczestników Zlotu. Sprawili, że właśnie Berlin — miasto, które w ciągu stuleci było królestwem napastniczych dążeń, stolica Niemiec, które w planach imperialistycznych stanowią o pokój agresji — stał się dziś miejscem spotkania walczącej o pokój młodzieży świata. Na dążenia podległości wojennych stworzenia z Niemiec bazy wojennej odpowiada młodzież niemiecka wzmoczoną walką o pokój, zaciekawieniem węgów przyjaźni z milującą pokój młodzieżą innych krajów, oraz wzmoczoną walką przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Wielki ładunek wiary w zwycięstwo słusznej sprawy zawiera Zlot Berliński. Jest on jednocześnie manifestacją siły i jedności młodego pokolenia w walce o zwycięstwo pokoju. Zlot Berliński zmobilizuje młodzież całego świata do wzmoczenia aktywnego udziału w prowadzonej przez światowy obóz pokoju walce.

Witamy serdecznie rozpoczynający się Zlot. Wita go młodzież polska, która wysłała na Zlot swych najlepszych przedstawicieli, która dwudziestoma tysiącami zobowiązań podjętych na cześć Zlotu wyraziła swą wolę walki o wzmocnienie siły i potęgi naszej ojczyzny i światowego obozu pokoju. Wita Zlot i pozdrawia naród polski, budujący pokojową pracę szczęśliwą socjalistyczną przyszłość. Wraz z milionami bojowników o pokój na całym świecie witamy Zlot, przekonani głęboko, że przyczyni się on w poważnym stopniu do zwycięstwa sprawy pokoju na świecie.

Stany Zjednoczone usiłują nadal uniemożliwić zawieszenie broni w Korei

Agencja Nowych Chin o rokowaniach w Kaesong

PEKIN PAP. — Omawiając rokowania w sprawie rozejmu toczące się w Kaesongu korespondent Agencji Nowych Chin podkreśla, że od siedmiu dni, tj. od chwili zatwierdzenia porządku dziennego nie uczyniono żadnych postępów, ponieważ delegacja amerykańska odmawia przez cały czas ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku.

Należy przypomnieć — pisze korespondent Agencji Nowych Chin — że w swym oświadczeniu radiowym z dnia 23 czerwca br., powitany z uznaniem przez cały świat, delegat radziecki do ONZ J. Malik zaznaczył, że wycofanie wojsk obu stron na 38 równoleżnik w celu zawarcia rozejmu będzie pierwszym krokiem w kierunku pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Korespondent Agencji Nowych Chin omawia dalej sytuację militarną w Korei. Wojna toczy się już od 13 miesięcy. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy wojna jednej ze stron posunęła się aż do rzeki Naktong na południu wylądując na półwyspie koreańskim. Później strona przeciwna posunęła się na północ do rzeki Jalu. Od stycznia br. jednak działania wojenne toczą się w rejonie 38 równoleżnika, czy to na północ, czy to na południe.

W okresie ubiegłych siedmiu miesięcy koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy posunęli się dwukrotnie na południe od 38 równoleżnika. Po wykonaniu

Agencji Nowych Chin, Czy nie byłoby rzeczą słuszną, żeby działania wojenne zakończyły się na 38 równoleżniku, to jest w miejscu, w którym się rozpoczęły?

Stany Zjednoczone przyjęły propozycję Jakuba Malika i wyraziły chęć rozpoczęcia rokowań pokojowych, lecz obecnie odmawiają uporczywie ustalenia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku, twierdząc, że nie jest ona linią odpowiednią pod względem wojskowym. Wskutek tego milujące pokój narody zaczynają się zastańwać, czy delegacja amerykańska przybyła do Kaesongu w celu prowadzenia rokowań pokojowych, czy też chce zyskać na czasie, żeby zdobyć „wytechnienie” w celu dalszego prowadzenia walk.

Należy też zwrócić uwagę na okoliczność następującą: Jak wiadomo, na prośbę delegacji amerykańskiej wokół Kaesongu utworzono na czas trwania rokowań

strefę neutralną. Tymczasem od chwili rozpoczęcia rokowań, to jest od dnia 10 lipca, wojska amerykańskie i lisymanowskie na ruszyły 14-krotnie granicę tej neutralnej strefy. Formacje samolotów amerykańskich przelatują wciąż nad Kaesongiem, bombardując i ostrzeliwując z broni pokładowej wsie koreańskie położone w strefie neutralnej. Od 25 lipca amerykańskie okręty wojenne bombardują wsie koreańskie położone na wybrzeżu wschodnim w rejonie Bonguari i Tangmasang.

Agresorzy amerykańscy chcieli by w ten sposób wywrzeć nacisk podczas rokowań w Kaesongu. Te bezsensowne i brutalne metody Amerykanów ujawniają ich rzeczywisty stosunek do toczących się obecnie w Kaesongu rokowań w sprawie rozejmu — pisze w zakończeniu korespondent Agencji Nowych Chin.

Kinematografia radziecka zdobyła 2 główne nagrody na Festiwalu w Karlowych Varach

Poważny sukces filmów polskich

WARSZAWA PAP. 29 lipca 1951 roku zakończył się VI Międzynarodowy Festiwal w Karlo-

wych Varach, który odbywał się tego roku pod wezwaniem: „O pokój, o nowego człowieka, o lepszego świata”.

Wielki sukces na Festiwalu odniosła kinematografia radziecka, zdobywając dwie główne nagrody i wiele innych. Również kinematografia chińska przedstawiła dzieła filmowe o wielkiej wartości ideowej i na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Dość sukces uzyskała kinematografia polska. Na cztery zgłoszone filmy pełnometrażowe trzy z nich otrzymały nagrody i zaszczytne honorowe wyróżnienia, w tym — jedną z głównych nagród. Nagrodzony został również krótkometrażowy film oświatowy. Pod względem ilości nagród i ich wartości kinematografia polska zajęła jedno z czołowych miejsc wśród 22 krajów, biorących udział w Festiwalu.

WIELKĄ NAGRODĘ (GRAND PRIX) otrzymał barwny film radziecki „Kawaler Złotej Gwiazdy”.

NAGRODA POKOJU została przyznana za film chiński „Stalowy żołnierz”.

NAGRODĘ CZECHOSŁOWACKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU otrzymał polski film „Pokój zdobędzie świat”.

NAGRODA PRACY przyznana została za kolorowy film radziecki „Doniecy górniczy”.

Dwie równorzędne NAGRODY WALKI O WOLNOŚĆ otrzymały: koreański film „Młodzi partyzanci” i bułgarski film „Alarm”.

NAGRODĘ WALKI O POSTĘP SPOŁECZNY otrzymał film NRD „Poddany”.

Poza tym jury przyznało 6 SPECJALNYCH HONOROWYCH WYRÓŻNIENI: trzy — za dzieła filmowe i trzy — dla poszczególnych twórców. Otrzymały je: 1) chiński film „Dziewczyna z białymi włosami”, 2) włoski film „Nie ma pokoju pod oliwkami”, 3) węgierski film „Kolonja pod ziemią”.

Wybory w Izraelu odbyły się w atmosferze reakcyjnego terroru

TEL AVIV PAP. 30 lipca w Izraelu odbyły się wybory do parlamentu. Mimo terroru, wzorowanego na metodach faszystowskich, partia rządząca Mapai nie zdołała — jak wynika z przewidyrańnych danych — podwyższyć dotychczasowej liczby 46 posiadanych dotychczas mandatów.

Komuniści zwiększyli swój stan posiadania z 3 na 5 mandatów.

Załoga Kolejowych Warsztatów Naprawczych żąda surowej kary dla zdrajców członków dywersyjno - szpiegowskiej bandy sądzonej w Warszawie

Masy pracujące Wybrzeża, na licznych masówkach odbywających się w zakładach pracy, dają wyraz swojej pogardzie i potępieniu dla zdrajców ojczyzny, sądzonych obecnie w Warszawie.

Miedzy innymi odbyła się wczoraj masówka w Kolejowych Warsztatach Naprawczych nr. 15. Słowo „proces” jest tu już od kilku dni na ustach każdego robotnika. Toteż, gdy umilkły tokarnie, tłum robotników zgromadził się w gigantycznej hali wagonowni. Zebrali się by tu, w miejscu, gdzie jeszcze kilka minut temu trwała intensywna praca nad realizacją planów produkcyjnych dać wyraz swoim uczuciom obu-

żenia i wstrętu wobec podłych zbrodni i najemników podlegających wojennych.

Na trybunie staje kolejarz Józef Kupiec. Zebrani z uwagą słuchają jego słów.

Zdrajcy ojczyzny — mówi tow. Kupiec — liczyli na trzecią wojnę, by przy boku Guderiana i Skorzenych pod wodzą amerykańskich imperialistów zadać cios w plecy własnym braciom. Ci zdrajcy wkradli się w szeregi wojska, by tam spiskować z wrogami Polski. Podie ich plany zostały pokrzyżowane dzięki czujności naszej partii, dzięki czujności mas pracujących.

Tę czujność musimy i nadal stale potęgować. Uczy nas tego proces w Warszawie, który pokazuje nam do jakich podłości zdolny jest wróg. I dlatego nie ustanie my w walce z wrogiem. Bijemy i bić będziemy w Tatarów i jego morderców każdą cyfrą zrealizowanych planów produkcyjnych, każdym ponadplanowym osiągnięciem.

Gdy milkną oklaski po przemówieniu, głos zabierają inni robotnicy. Ślusarz ob. Skrzypkowski, daje wyraz swemu oburzeniu. — Wiemy do czego dążyła ta banda — mówi. — Ci zdrajcy i niedźwiedzi knuli spisek, by znowu rozpaść pożogę wojenną. Kara jaka ich spotka będzie przestroga dla tych wszystkich, którzy chcieliby tak jak oni szkodzić Polsce.

Przed trybuną stoją agenci i szpiegowie — mówi ślusarz parowozowy Królikowski. — Sądzą ich nie tylko sądownie, sądzi ich cały naród, wszyscy uczciwi ludzie. Stojąc twardo na straży naszych osiągnięć, wzmocniliśmy nasze wysiłki, łamiąc każdą dywersję wroga.

Wzmogą swą wydajność pracy również ZMP-owcy, by dać odpowiedź wrogom narodu. Mówią o tym młodzieżowcy — Tankowski i Augustyn.

Na trybunę wchodzi coraz to nowi robotnicy, przedstawiciele wszystkich działów zakładu. Z ust ich padają słowa twarde, pełne nienawiści do zdrajców. Zebrani podejmują raz po raz potężne okrzyki: „Precz ze szlagami imperializmu!” „Precz z agentami wroga!”

Zaostrzenie czujności — mówi kowal ob. Sulewski — jest niezbędnym warunkiem walki o pokój. Żądamy jak najsurowszej kary dla tych nędznych kreatur — zdrajców ojczyzny.

Załoga Zakładów nr 15 dała wyraz swej mocnej, zdecydowanej postawy wobec knońców wroga, potępiła zdrajców narodu, do magając się dla nich surowej kary.

W Nowej Hucie rozpoczęła produkcję wytwórnia płyt pianobetonowych

KRAKÓW PAP. W Nowej Hucie rozpoczęła produkcję pierwszą w Polsce, całkowicie zmechanizowaną, wytwórnia płyt pianobetonowych. Pomocniczy ten zakład na terenie kombinatu Nowa Huta wyposażony jest w maszyny i urządzenia wyłącznie produkcyjne — konstrukcji krajowej — konstrukcji

polskich techników i inżynierów. Zastosowanie płyt pianobetonowych daje poważne oszczędności na drzewie, używanym do szalunków, a także na żelazie i cemencie.

Wytwórnia produkuje ponad 6000 sztuk płyt pianobetonowych dziennie.

W służbie wrogów pokoju i Polski

Proces organizacji szpiegów i dywersantów działających w Wojsku Polskim jest jak gdyby pogładową lekcją historii, pomagającą nam zrozumieć przemiany polityczne, które zaszły w narodzie polskim i wyciągnąć z nich właściwe wnioski.

Jakiegokolwiek momentu działalności szpiegów dotknęliśmy wszędzie natrafiamy na rachuby na wojnę i na bezpośrednie akty wysługiwanie się imperialistycznym organizatorom wojny. Czy to będzie Tatar czy Utnik w Londynie czy w kraju, czy to będzie Kirchmayer — wszystkie nadzieje i wszystkie plany ich związane są bezpośrednio z wojną.

A na kogo? stawiają główną stawkę imperialiści w swych planach rozpętania wojny?

Imperialiści anglo-amerykańscy stawiają przede wszystkim na byłych hitlerowców i na odwetowców zachodnich - niemieckich. Wśród nich rekrutują imperialiści kadry agresorów, z nimi to organizują nowy Wehrmacht, w oparciu o bazę przemysłową Kruppów i Thyssenów, niemieckich handlarzy śmierci.

Hasło, pod którym przygotowuje się kohorty agresji jest wyrażone — po polsku — w „Drang nach Osten”.

„Za pomysłową okoliczność — zeznaje Tatar — uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nich zachodu włączanie z Niemcami”. Uprzytomnijmy sobie, co to znaczy, owa „pomysłowa okoliczność”. Znacząca ona, ni mniej, ni więcej, tylko wspólne kopanie, tatarów i innych

niemieckim przygotowawanie nowego walca hitlerowskiego przeciwko Polsce. A gdy Kopański, Tatar i inni spekulują na wojnę ramię w ramię z odwetowcami zachodnio-niemieckimi, ich kompani — Lipski i Czapki oferują Adenauerowi ziemie polskie. Czy można sobie wyobrazić bardziej jaskrawy przykład zdrady narodowej, dokonanej w imię nienawiści do narodu polskiego, który po raz pierwszy ujął w swe ręce ster władzy. Bo taka jest logika faktów. Że kto losy swe łączy z wojną, kto służy wojnie, ten zdradza Polskę.

Na co liczyli zdrajcy narodu polskiego, pacholki anglosaskich organizatorów wojny? Na Mikołajczyka? Do pewnego czasu tak, gdy ludzili się jeszcze niepokojami, że Mikołajczyk umożliwi im powrót do władzy i przywilejów.

Po klęsce Mikołajczyka swe plany bazowały głównie na zbliżeniu ich linii działania z grupą prawicowo-nacjonalistyczną. Znany drogą takiej grupy, znany ją za przykładów Jugosławii. Pod hasłem nacjonalistycznym kryje się pospolita zdrada narodowa.

Pewni byli swego zwycięstwa sprzymierzeńcy odwetowców zachodnio - niemieckich — Tatar, Kirchmayer, Utnik i inni. „Kopański liczył, że w Polsce rozegra się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosłowiańskich” — zeznaje Tatar. To znaczy oparcie się na reakcyjnych oficerach (w danym wypadku na kłicie sanacyjno - faszystowskiej), restauracji kapitalizmu i na wzór titowśki, wyprowadzić Polskę imperialistom anglo - amerykańskim, którym z naszego kraju, podobnie jak z Jugosławii, uczynią bazę agresji.

Pewna również była zwycięstwa grupa prawicowo - nacjonalistyczna „Gen. Spychalski — mówi Tatar — powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawicowo-nacjonalistyczna...”

I jeszcze jedna grupa pewna była zwycięstwa. Hankey dyrektor departamentu Europy środkowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, rządzonej przez labourystów i wypadek z polskiego ruchu robotniczego, jeden z fuchrerów londyńskich WRN-owców, Kwapiński. On to również wiąże się z Kopańskim i Tatarem, on to daje im kontakty na WRN-owców w kraju a przede wszystkim z Żuławskim, i on to im przekazuje pieniądze na wroga polskie działalności.

Ot i całe niemal towarzystwo w komplecie, no i plan gotowy. A jeśli jednak wewnętrzne rozgrywy nie dadzą pozytywnych wyników dla tych lokalnych imperialistycznych organizatorów wojny, to pozostaje ciągle w rachubach perspektywa wojny, do spółki z Adenauerem, Schumacherem, Guderianem i Kruppem pod amerykańską komendą, przeciwko Polsce.

„Spychalski oświadczył mi — powiada Tatar — że w wypadku niepomyślnego rozwoju wydarzeń część ludzi przestawiliby na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym.”

Ale władza ludowa i naród polski zadał tym wszystkim planom i ich autorom i wykonawcom potężny cios. Zbrodniarze, którzy wli sobie gniazdko zdrady narodowej w Wojsku Polskim zostali u-

niaskazdliwieni. Imperialistyczni

HANIEBNE KULISY ZDRADY

odślania proces spiskowców w Warszawie

Od jesieni 1947 r. osk. był „na kontakcie” z Kirchmayerem i siatką wywiadowczą była już wówczas zasadniczo zorganizowana.

Byliśmy „eksperymentem” — przyznaje osk. Jurecki

Kiedy w początkach 1950 r. oskarżony, jak również inni oficerowie, którzy należeli do sieci wywiadowczej, zostali zwolnieni ze Sztabu Generalnego — oskarżonemu powiedział Kirchmayer, że w wypadku jego aresztowania „mam się zgłosić 1 czerwca do jednego z barów na Nowym Świecie o godz. 12, gdzie będzie na mnie czekał przedstawiciel ambasady Stanów Zjednoczonych. Były podane znaki rozpoznawcze. Jakiegokolwiek materiału będą jeszcze miał po spotkaniu się z tym przedstawicielem, należy dać leć do rąk jemu”.

Poza spotkaniem 1 czerwca — Jurecki spotkał się z przedstawicielem ambasady USA 1 sierpnia oraz 1 października. Doreczył mu wtedy materiały szpiegowskie, żebrane przez jednego z jego agentów.

Na pytanie przewodniczącego sądu, czy oskarżony był poinformowany o celu wysyłania materiałów wywiadowczych do Londynu, oskarżony odpowiedział, że dokładnie nie był poinformowany o tym, lecz „wygląda na to, że cała organizacja konspiracyjna była po prostu eksperymentem wywiadu obcego”.

Na pytanie rzecznicza oskarżenia, dlaczego osk. Jurecki wystąpił do PZPR, osk. oświadczył: „Wszystcy moi przełożeni po linii konspiracyjnej przy różnych okazjach dawali wyraz swemu przekonaniu, że każdy członek organizacji konspiracyjnej powinien starać się o to, aby dostać się do partii, bo ułatwi mu to pełnienie zadań konspiracyjnych”.

Pytany przez swego obrońcę Jurecki tłumaczył fakt, że nie porucił pracy w organizacji dywersyjno — szpiegowskiej, rzekomo „brakiem charakteru i siły woli, aby wydobyc się z tego bagna”.

Kilka pytań zadali oskarżonemu Jureckiemu współoskarżeni Kirchmayer i Herman. W trakcie odpowiedzi oskarżony oświadczył, że przekazał Kirchmayerowi szereg bardzo ważnych materiałów wywiadowczych, jak również podał, że spotkania z Kirchmayerem odbywały się m. in. w służbowym gabinecie Kirchmayera i w szeregu lokali nocnych w Warszawie.

Dalsze swe zeznania, które wypełniły resztę drugiego dnia procesu, osk. Jurecki składał przy drzwiach zamkniętych ze względu na tajemnicę państwową.

Działalność organizacji spiskowej była kontrolowana przez władze angielskie

W dniu 2 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciwko członkom organizacji dywersyjno — szpiegowskiej w Wojsku Polskim, Sąd przesłuchał oskarżonego Mariana Utnika. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przynajmniej się do winy, pada odpowiedź: „Przyznaję się do działalności szkodliwej dla Polski Ludowej”.

Osk. Utnik przedstawia następnie obraz swej działalności jako pracownika, a później, jako szefa oddziału VI sztabu „naczelnego wodza” w Londynie. VI oddział powstał z tzw. biura gen. Sosnkowskiego, które, jak zeznaje oskarżony, — „było, jak się wtedy powszechnie mówiło, raczej systemem pracy POW-lackiej, był to nawrót do starej tradycji, nawrót do starych ludzi”. Biuro to, mówi oskarżony, składało się z tych samych ludzi, którzy byli w Warszawie w sztabie na dawnym Placu Saskim. W zeznaniach swych oskarżony określa zadania VI oddziału następująco: prowadzenie współpracy z Komendą Główną AK w kraju.

Do zadań szczegółowych oddziału VI należało zaopatrywanie Armii Krajowej w ludzi wykształconych, w sprzęt i pieniądze.

„Oddział VI — zeznaje oskarżony — jeśli chodzi o kontrolę operacyjną, podporządkowany został całkowicie władzom angielskim, właśnie temu tzw. SOE. Na czele sekcji SOE, która zajmowała się sprawami polskimi, stał oficer Intelligence Service, płk. Wilkinson. W krótkim czasie zastąpił go kpt. Perkins. On właśnie siedział stale w oddziale VI.

Działalność swą w oddziale VI osk. Utnik rozpoczął w 1942 r. po powrocie z Kanady, na stanowiu-

sku szefa wydziału wykszolenia i prowadził zarówno sprawy wykszolenia, jak łączności z AK, doboru ludzi, formowania nowych baz i placówek. Z tego tytułu osk. Utnik utrzymywał stały kontakt z Anglikami, a więc z Perkinsem, Pickensem, Morganem. Np. w sprawie organizacji bazy we Włoszech oskarżony polecał tam razem z Perkinsem i zastał tam innych Anglików, z którymi pracował przy organizowaniu tej bazy.

Byli zgodni w sprawie walki z lewicą w Polsce

W marcu 1944 r. przyleciał z kraju do bazy we Włoszech gen. Tatar. Sprawę wprowadzenia gen. Tataru w sytuację emigracyjną, zarówno wojskową jak i cywilną, gen. Kopański porucił osk. Utnikowi, jako staremu znajomemu Tataru.

W lipcu 1944 r. oskarżony Utnik otrzymał nominację na szefa oddziału VI.

„W tym czasie była przygotowywana instrukcja dla akcji „Burza”, tzn. dla działań na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Polski. Sprawa ta była decydowana na zebraniu rady ministrów w obecności „naczelnego wodza”. Była to rzecz w rządzie emigracyjnym bardzo rzadka dlatego, że istniał konflikt między Sosnkowskim i rządem Mikołajczyka. Tu jednak doprowadzono do porozumienia. Jakkolwiek między sobą się kłócili, to jednak jeśli chodziło o sprawę walki z lewicą, była pod tym względem jednością: nie można dopuścić do tego, aby lewica objęła władzę w Polsce”.

Antyradzieckie knowania Mikołajczyka

„Gdy zaistniała kwestia — mówi dalej Utnik — że Armia Radziecka może przyjechać na teren Polski jako reprezentantka państwa socjalistycznego, to mimo sprzeczności — powstała możliwość ustalenia między Sosnkowskim i Mikołajczykiem wspólnych wytycznych, które rząd uchwaliał w końcu lata 1943 r. Wytyczne te zostały wysłane. Nie za dowoliły one Sosnkowskiego. Sosnkowski chciał przeprowadzić na zebraniu rządu znaczne ostryższe program i „stworzyć fakt dokonany przeciw Armii Radzieckiej i chciał utrzymać siły na dalszy okres czasu. Chodziło mu o to, aby siłę tę utrzymać w swoich rękach i nie zniszczyć jej uderzeniem na Niemców”.

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tataru w oddziale VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, płk. Nowickiego. „Znaliśmy się wszyscy przed wojną, byliśmy rzeczywiście zgraną trójką. Współpraca nasza była bardzo ścisła i wszyscy kładli nasze wysiłki w jednym kierunku”.

Intensywna działalność dywersyjno — szpiegowska

Po upadku powstania Komendy Główna AK, jak się wyraził oskarżony, „główny odbiorca” oddziału VI przestał istnieć, natomiast pozostał oddział VI. Nastawieniem jego, według oskarżonego Tataru i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały resztki, które miały nie ujawniać się. Czynnych było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogród, Lwów, rejon lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego”.

„Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony płk. Iranek-Osmecki, prawa ręka na emigracji Sosnkowskiego. Otrzymał on instrukcję, która stanowiła pierwotną koncepcję akcji „Nie”.

Koncepcja ta polegała na rozbudowaniu sieci w związku z możliwością wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Polski. Następną wytyczną akcji „Nie” zabrakł Okulicki, który był wyznaczony na przyszłego kierownika tej akcji. Dla lepszego ukrycia radiostacji Bór-Komorowski zarządził posługiwanie się codziennie radzieckim zamiast kodu między narodowego; w ten sposób miały one udawać stacje radzieckie,

(Dokończenie ze str. 1)

„Jeśli chodzi o teren wyzwoleń, to według instrukcji Kopańskiego — zeznaje Utnik — tam gdzie jest prowadzona akcja dywersyjno — konspiracyjna, należy czym prędzej przechodzić na akcję „Nie”.

W tym czasie, po zmianie rządu wytyczne Arciszewskiego w listopadzie 1944 zaczynają się podlegać zmianom ujawnianiu się. Anglikowie w tym czasie nie mieli żadnych wątpliwości, że trzeba kontynuować utrzymywanie łączności.

Z chwilą, gdy ruszyła ofensywa radziecka i w szybkim czasie wyzwołała pozostałe tereny Polski, oddział VI musiał zmienić metody działania, gdyż był za mało rozszyfrowany. Stworzono wtedy „Hel”, który był kierownictwem dalszej pracy konspiracyjnej na kraj.

Churchill, Mikołajczyk i dywersja

W dalszym ciągu osk. Utnik omawia współpracę komitetu 3: Tataru, Utnika i Nowickiego z Mikołajczykiem, po jego wystąpieniu z rządu. „Mielśmy do wyboru: porzucić placówkę i iść z Mikołajczykiem, albo porzucić Mikołajczyka i iść z rządem emigracyjnym. Uznaliśmy, że Mikołajczykowi jesteśmy potrzebni i mało tego — chcemy iść z Mikołajczykiem. Chcemy wrócić do kraju, wzmacnić siły swoich zwolenników i wspólnie dążyć do tego, aby mieć taką Polskę, jaką się chce widzieć. Mikołajczykowi potrzebne są pieniądze, potrzebna jest łączność z zagranicą. Wobec tego trzeba ten odcinek zachować i oddać go na korzyść Mikołajczyka. Wiedzieliśmy, że Mikołajczyk idzie w porozumieniu z Churchilliem i Edenem. Skoro idziemy z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, gdzie zmienia się minister, ale nie zmienia się ministerstwo. Uznaliśmy, że jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy do ścisłej współpracy”.

Wyjeżdżając do kraju, Mikołajczyk pozostawił wytyczne komitetowi 3 — które polegały na zapewnieniu mu środków finansowych i jak największego poparcia w kraju. W ten sposób na nas spadły te obowiązki, które Mikołajczyk określił; wy sobie jesteście tych 3 mądrych, wybiercie sobie metody działania i rozwiążcie te zagadnienia tak, jak będziecie mogli, to znaczy pieniądze, propaganda w kraju i propaganda na emigracji”. Na pytanie przewodniczącego oskarżenia przynajmniej, że zdawali sobie sprawę, że są agenturą anglosaską albo angielską i liczyli się z tym, że od wpływów tych się nie uchronią.

Na pytanie jednego z sędziów, dotyczące się funduszu „Drawa”, oskarżony wyjaśnia cel funduszu „Drawa”, „Fundusz Drawa”, to jest zagadnienie nazwy. To są właściwie wszystkie pieniądze oddziału VI, które ja byłem w stanie upłynnić na rzecz komitetu. To nie były nigdy suma ścisła, dlatego, że ciągle z tej resztki rwałem, gdzie się tylko dało. Z drugiej strony Anders odrzucił część, po tym gen. Kopański każe oddać część dla Bokszezanina, a więc ta Drawa była ciągle zmieniała. Ale to była nazwa wszelkich walorów, które były stale w dyspozycji komitetu i ta suma przez komitet miała być użyta na wszystkie zadania związane z działalnością komitetu”.

Zdradziecka sieć

W dalszym ciągu swych zeznań na zadanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”.

„Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spotkać się z trudnościami ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikołajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania się, dalsza współpraca. Te zewnętrzne kontakty obejmują Tatar.

Rola moja — zeznaje oskarżony — ograniczała się tu przede wszystkim do doboru ludzi z pozostałego personelu oddziału VI. Równocześnie trzeba było porobić szereg pociągów, zmierzających do zakonspirowania funduszy, które dotąd rozru-

cone były na bazach i znajdowały się pod kontrolą czynników emigracyjnych”.

„Po listopadzie 1944 roku zdecydowaliśmy, że akcja „Nie” może się nie udać i wobec tego trzeba szukać nowych możliwości działania na terenie kraju. Jedną z nich, to jest stare środowisko akowskie, czy to w postaci komórek „Nie”, czy też b. komend akowskich, które „Hel” musi sobie podporządkować. Po aresztowaniu Okulickiego, przy pomocy Rzepeckiego udaje się to wszystkim skupić i stworzyć organizację, która otrzymuje z Londynu nazwę „Delegatury sił zbrojnych na kraj”.

„Drugą możliwością, było tworzenie nowych organizacji, czy nowych komórek. Wobec protestu Okulickiego, który nie chciał zgodzić się na tworzenie nowej organizacji, Nowicki stanął wobec trudności, że nie ma na terenie kraju odpowiednich placówek, które mogłyby przejąć, musiał więc sam je tworzyć. Wobec tego opracowano plan sieci korespondentów”.

Terror, wywiad i dolary dla Mikołajczyka

„Jeśli chodzi o kwestię łączności — kontynuuje swe zeznania oskarżony — to była bezpośrednia łączność radiowa, łączność przez kurierów, łączność na placówki zagraniczne, na Szwecję, Niemcy, Paryż, zależnie od możliwości. Omawiając zadania „Helu”, oskarżony stwierdza, iż z punktu widzenia potrzeb Mikołajczyka, głównego mocodawcy, najważniejszą sprawą była propaganda promikołajczycka, zapewnienie poparcia podziemia dla Mikołajczyka pod każdym względem, a m. in. wytwarzanie nastrojów przychylnych dla Mikołajczyka i wytwarzanie wśród zwolenników PPR, a nawet stosowa nie wobec nich pewnego rodzaju nacisku i groźb. Instrukcje nie wykluczały terroru, tak że w wykonaniu mogło się to przerodzić w ostre starcia lokalne. Chodziło również o to, by przygotować ekipy ochronne na smag czas wyborów. Był też i drugi dział zadań, które stawiał drugi mocodawca „Helu” — Kopański. Kopański miał coraz większe wymagania, związane z jego współpracą z Anglikami, a potem z całkowitą służbą w Anglików. Wymagania te szły w kierunku prowadzenia akcji wywiadowczej, dostarczania wiadomości. „Hel” poszedł po linii prowadzenia wywiadu”.

Wkrótce nie wystarczała sama akcja „Helu”, trzeba było organizować inne możliwości zdobywania wiadomości. Z inicjatywy Tataru — niezależnie od „Helu” — powstała na terenie Niemiec placówka Garlickiego. Opierała się ona na ludziach, którzy już wyszli z podziemia i którzy zdążyli uplasować się w nowej rzeczywistości czy to w aparacie państwowym czy w wojsku.

Równocześnie postawiono Rzepeckiemu zadanie utworzenia sieci korespondentów. Była mowa o Bokszezaninie, który był człowiekiem pewnym, była mowa o Hermanie, jako o jednym z tych, który będzie się nadawał do tworzenia siatki „korespondentów” i mógł być jednym z jej organizatorów.

Materiały, jakie w tym czasie napływały do „Helu”, pochodziły przede wszystkim z sieci radiowej lub odbierane były za pośrednictwem placówek w Niemczech drogą kuryerską. Napływało tego materiału dość sporo. Zjawiali się również na odcinku likwidacyjnym oddziału VI ludzie z dawnej dwójki AK. Tych ludzi przejmowała placówka w Niemczech i w zależności od ważności tych wysłanników, wciągani oni byli do oddziału II w Londynie. Tam, jeśli nadawali się do pracy wywiadowczej, to oddział II wysyłał ich z powrotem, w przeciwnym razie odbierano od nich materiały, a ich umieszczano na terenie obozu uciekinierów w Niemczech.

Omawiając sprawę pomocy finansowej dla Mikołajczyka, oskarżony stwierdza, iż pomoc ta szła za pośrednictwem Libermanowej, z którą upoważniony był do kontaktowania się Tatar i Nowicki. „Ogólna suma pomocy finansowej dla Mikołajczyka, o ile pamiętam — stwierdza oskarżony —

wyniosła 270 tys. dolarów, zaś pomoc dla PPS, dla Żuławskiego, wyniosła 10 tys. dolarów”.

Przeprawa Mikołajczyka i szukanie nowych sprzymierzeńców

Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób zorganizowana została akcja nasyłania ludzi do kraju — do aparatu państwowego i do wojska, oskarżony wyjaśnia, że ludzi wysyłano do kraju w ramach zwykłej repatriacji, część zaś za pośrednictwem Kuropieski, a później Chojackiego, jako oficerów, którzy zgłosili chęć służby w Wojsku Polskim. Przy tym nie których oficerów, jak Maliczewskiego czy Wacka werbowano do organizacji i dawano specjalne zlecenia. Wszystkich nastawiano, by po powrocie do kraju weszli do PSL. Liczono na to, że większość z nich będzie przydatna w charakterze przyszłych członków PSL, zwyczajnych jakgdyby starszą załogą od Mikołajczyka, jako premiera rządu londyńskiego.

„Współpraca z Mikołajczykiem — zeznaje Utnik — jeśli chodzi o komitet, trwała do przeprawy Mikołajczyka w wyborach. Współpraca ta zaczyna się jednak psuć znacznie wcześniej, ponieważ liczone się z przeprawką Mikołajczyka. Będąc w Niemczech — mówi oskarżony — zetknąłem się z kapitanem Podolskim, związanym z „Helem”, który pod pretekstem transportu unrwrowskiego dostał się do kraju i był w Krakowie — rozmawiał z kimś z kurii krakowskiej. On pierwszy przyniósł wiadomość, że Mikołajczyk przeprawa w wyborach dlatego, że nie ma zbyt dużego poparcia wśród społeczeństwa. Gdy przyjechałem z tymi wiadomościami do Londynu, rozpocząłem na komitecie od razu akcję krytycznego ustosunkowywania się do Mikołajczyka, do stawiania tezy, że jednak Mikołajczyk nie reprezentuje większości, wobec tego my jesteśmy na błędnej platformie politycznej. Związaliśmy się z Mikołajczykiem, bo trzeba było do kogoś się dotoczyć, ale zrobiliśmy błąd i zacząłem się z tego błędu wycofywać”.

Orientacja na grupę prawicowo — nacjonalistyczną

Już poprzednio nawiązał oskarżony kontakty z Kuropieską, który przekonał go o możliwości powrotu do kraju, na co oskarżony zgodził się w końcu listopada 1945 r. Kuropieska informował oskarżonego, iż ma już kontakty z Taturem i namawiał, by komitet powziął decyzję i przeszedł do współpracy z gen. Spychalskim. Zaśady tej współpracy sprecyzowane zostały w rozmowie z Kuropieską, jednym z wyższych urzędników MSZ i oskarżonym Utnikiem. Jako program grupy rozłamowej w PPR, która dąży do tego, aby objąć władzę.

Następnie oskarżony zeznaje o pobycie gen. Mossora w Londynie. Twierdzi, że o wizycie tej do wiedział się od Kuropieski, który poinformował oskarżonego o rozmowie Mossora z Taturem na temat powrotu do kraju i współpracy z gen. Spychalskim. Doszli oni wówczas do jakiegoś porozumienia. „W parę dni później — kontynuuje swe zeznania oskarżony — gen. Tatar poruszył sprawę spotkania z gen. Mossorem na komitecie. Stwierdził on, że Mossor wskazywał, iż Mikołajczyk przeprawa w ruchu robotniczym, a nie w PSL”.

Do Londynu — zeznaje oskarżony — przyjechał Kulerski, jeden z sekretarzy Mikołajczyka, z punktu widzenia władz polskich nielegalnie, bowiem postarał się o wizę angielską poufnie. Kulerski przywiózł zadanie Mikołajczyka przesyłania pieniędzy. Wspomniał on również o wyborach i mówił, że w razie przeprawy, trzeba przejść do opozycji, rozpocząć robotę na długą falę, trzeba powrócić do kraju i przystąpić do środowiska antykomunistycznego, do środowiska AK”.

Zbieżność celów prawicowej klikki z organizacją spiskowców

Wracając do sprawy stosunku Tataru do Mikołajczyka, oskarżony stwierdza, że Tatar przyznał mu rację, że w razie przeprawy Mikołajczyka w wyborach, trzeba się z nim rozejść, bo nie wiadomo, „czy Mikołajczyk nie przekształcił się z polityka w większość skali w drobna tylko agenturkę”. Jest inny sztafard — kontynuuje oskarżony — są inne hasła, ale cele właściwie są bardzo bliskie, Mikołajczyk reprezentował chęć stwo-

żenia republiki burżuazyjnej, zaś grupa, którą wskazywał Kuropieska, reprezentuje chęć stworzenia tej republiki burżuazyjnej, jeśli nie w pierwszej, to w drugiej lub trzeciej fazie. Przed powzięciem ostatecznej decyzji Tatar pragnął poradzić się Kirchmayera, któremu bezwzględnie wierzył.

W końcu 1946 roku, względnie na początku 1947 — zamierzenia te zaczęły przybierać realne kształty. Zdecydowano się ostatecznie pójść po linii wojskowej poprzez Kuropieskę i wiceministra Spychalskiego.

W początkach maja 1947 r. poprzez Chojackiego przyszło zawiadomienie, że jeden z członków komitetu może przyjechać do Warszawy i będzie przyjęty przez gen. Spychalskiego. Postanowiono, iż pojedzie Tatar. Została wtedy zadecydowana kwestia przekazania FON, jako pretekstu stwarzającego dobrą atmosferę dla naszych rozmów w Warszawie. Opiekę nad Taturem w kraju gwarantował gen. Spychalski. Przed swym wyjazdem Tatar uzgodnił kwestię wyjazdu z Kopańskim. Kopański postawił przed Taturem sprawę, że jeśli osiągnie poważne sukcesy w rozmowach, to Kopański interesuje się sprawą powrotu i kwestii tej nie należy traktować na płaszczyźnie jedynie naszego komitetu. Jeśli jest gwarancja powrotu dla takich ludzi, jak Tatar, to mogą wrócić i inni, jak Maczek i Sosnkowski.

Kurs na zamach stanu

„Tatar — stwierdza oskarżony — przytaczał opinie Hanke'ya na temat sytuacji międzynarodowej i przytaczał plan polityki brytyjskiej na najbliższy okres. Według tej opinii polityka brytyjska dążyła do tego, by osłabić wpływ Związku Radzieckiego w Europie środkowej i umożliwić ruchy w Europie środkowej w państwach demokracji ludowej, by stworzyć taką sytuację, jaka zaistniała w Jugosławii”. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć tam takie warunki, które by doprowadziły do sytuacji Jugosławii. Hanke'ya został poinformowany o celach wyjazdu Tataru. Ze strony Anglików nie było się czego obawiać. Tak wynikało z informacji, które przekazywały nawet do prasy brytyjskiej, że w okresie gdzieś około 48 roku zaistnieją w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej warunki, umożliwiające osuniecie komunistów od władzy. Nie było precyzowane, czy to będzie rewolucja, czy to będzie droga zamachów stanu, czy powstań. Jak myśmy to rozumieć te warunki zbiegające się z połączeniem PPR z PPS, które, jak li czyło się, da wzmacnienie prawicy. Wyglądało na to, że w roku 1948 nastąpi opanowanie władzy przez grupę, którą dla nas reprezentował gen. Spychalski”.

Tatar wyjechał z Londynu 18 lub 19 lipca, wrócił zaś przy końcu sierpnia. Po powrocie Tataru — zeznaje oskarżony — „odbyły się dwa zebrania w składzie nas trzech i w czasie tych zebrań Tatar poruszył sprawę rozmów oficjalnych, a jednocześnie poruszył zagadnienia pracy i współpracy z gen. Spychalskim. Wtedy sprawa ta dla mnie była dość jasno postawiona, że rozmowy były wymianą poglądów, nastąpiła zgoda co do współdziałania, nastąpiła zgoda co do podporządkowania się dyrektywom przez organizację konspiracyjną, że zostało wytworzone kierownictwo krajowe, a komitet staje się jak gdyby tylko ekspozyturą likwidującą, że tutaj kontakty zostają ustalone w ten sposób, iż większość porozumień i możliwości kontaktowania zostaje tylko w rękach Tataru, że komitet jest przeznaczony jak gdyby tylko do likwidacji”.

Na pytanie jednego z ławników, jakie polecenia otrzymała konspiracja w kraju od osk. Tataru, oskarżony oświadczył, iż z relacji Tataru, jakie złożył na komitecie, wyniosł, iż Kirchmayer posiada w Warszawie i w Łodzi grupy ludzi, z którymi współpracuje i przy pomocy których uzyskane informacje przekazuje do Tataru. Kirchmayer został zawiadomiony o podjęciu przez komitet trzech współpracy z gen. Spychalskim.

Po tych zeznaniach oskarżonego przewodniczący sądu zarządził przerwę.

Pieśń walczy i zwycięża

O zespole pieśni i tańca im. Aleksandrowa

Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej imienia jego twórcy i pierwszego kierownika, Aleksandra Aleksandrowa, powstał i wyrósł w środowisku Armii Radzieckiej, w kręgu jej wspaniałych tradycji bojowych. Działalność zespołu im. Aleksandrowa, a przede wszystkim praca tego doskonałego kompozytora, chórmistrza i pedagoga, wydały wspaniałe rezultaty, na których wzorują się kraje demokracji ludowej.

Zespół powstał w 1928 roku i liczył początkowo... 12 wykonawców. Do repertuaru weszły pieśni żołnierskie i ludowe rosyjskie oraz własne pieśni Aleksandrowa. Później wprowadzone utwory chóralne muzyki klasycznej — rosyjskiej i zagranicznej, ostatecznie pieśni krajów demokracji ludowej.

Zasłużony twórca Zespołu unieśmiertelnił swe imię jako kompozytor Hymnu Związku Radzieckiego. Urodzony w skromnej chłopskiej, w dawnej riazaniańskiej gubernii, Aleksandrow od lat najmłodszych przysłuchiwał się pieśniom ludowym; w jego domu rodzinnym z zamiłowaniem uprawiano śpiew chóralny.

Znaczenie twórczości A. Aleksandrowa jest dla muzyki ogromne.

On pierwszy opracował liczne pieśni masowe oparte o tematykę ludową.

Praca w latach pokoju i wojny

Już pierwsze występy przyniosły Zespołowi duże uznanie i rosnącą z każdym dniem popularność w szeregach Armii Radzieckiej i całego społeczeństwa. Zespół w ciągłych podróżach odwiedza różne republiki radzieckie i okręgi wojskowe. Dociera aż do Sachalinu, na wybrzeże Oceanu Spokojnego, do Kraju Chabarowskiego, nad Bajkał, do Azji Środkowej, nad Morze Łodowate. Koleją, autem, wozem, konno, pieszo — wszędzie niesie pieśń porywającą do czynu, kształcącą, bliską, narodową. Występy zagraniczne Zespołu stają się jednym pasmem triumfów. Odwiedza on Polskę, Francję, Czechosłowację, Mongolską Republikę Ludową, Bułgarię, Rumunię, Węgry, Finlandię.

Zespół rośnie liczbowo, rozszerza repertuar. Partia i rząd okazują go troskliwą opieką. W 1933 roku, gdy Zespół występował na uroczystym wieczorze w Centralnym Domu Armii Czerwonej, w obecności kierowników partii i rządu, powiedziano Aleksandrowi, że chciałby z nim mówić towarzysze Stalin.

„Józef Wissarionowicz — wspominał Aleksandrow — serdecznie podziękował Zespołowi za występ i zaczął mówić o najważniejszym, o najbardziej życiowym dla naszego kolektywu zagadnieniu.

Powinniście uzupełnić swój repertuar pieśniami ludowymi — powiedział Stalin — co o tym myślicie?

Otwarcie opowiedziałem towarzyszowi Stalinowi o naszych wątpliwościach. Wydawało się nam, że jeżeli nasz zespół ma charakter wojskowy, to powinien wykonywać wojskowe pieśni. To ogranicza nasze prace, a na rozszerzenie jej ram nie mieliśmy odwagi.

Nie obawiajcie się — dodał nam otuchy towarzysze Stalin — wykorzystajcie pieśń ludową jak najbardziej. Włączajcie do swego repertuaru także najlepsze utwory klasyków. Macie wszelkie warunki po temu. Towarzysze Stalin zwrócił także uwagę na zbyt mały skład zespołu i wskazał, że należy go znacznie powiększyć.

Również i później towarzysze Stalin interesował się osobistie Zespołem i udzielał bezpośrednich wskazówek jego kierownikowi.

W czasie wojny z hitlerowskim najeźdźcą zdobył Zespół piękną kartę. Na drugi dzień po wybuchu wojny zgłosił gotowość natychmiastowego wyjazdu na front. Podzielony na cztery mniejsze grupy, w trzecim dniu wojny występował już bezpośrednio w rejonie działań wojennych. W jednym tylko półroczu 1941 roku dał 680 koncertów! W 1943 r. daje koncerty na froncie i na tyłach, przeciętnie jeden występ dziennie. Pracą swą dowiódł, że jest godny rewolucyjnego Czerwonego Sztandaru z orderem Czerwonej Gwiazdy, jakim odznaczono Zespół jeszcze w 1935 roku.

Nasi goście dzisiejsi

Dziś Zespół Armii Radzieckiej jest uważany za jeden z najlepszych kolektywów artystycznych Związku Radzieckiego i dumnie niesie sztandar przodującej sztuki radzieckiej.

W skład Zespołu wchodzi 270 osób. Około jedna trzecia z nich — to członkowie WKP(b). Wielu artystów posiada order i medale za udział w Wojnie Ojczyźnianej. Osiemnastu z nich odznaczono tytułem zasłużonego artysty RSFR. Kierownikiem artystycznym Zespołu jest Borys Aleksandrow (syn założyciela Zespołu A. Aleksandrowa, który zmarł w 1946 r.), wybitny kompozytor i działacz muzyczny, artysta ludowy RSFR, laureat Nagrody Stalinowskiej. Jest on jednym z najbardziej utalentowanych dyrygentów chórow w ZSRR. W okresie jego kierownictwa repertuar Zespołu powiększył się o przeszło 150 utworów. Jego najbliższym pomocnikiem jest kierownik chóru, zasłużony działacz sztuki RSFR, laureat Nagrody Stalinowskiej, Konstanty Winogradow, długoletni pracownik teatrów operowych, uczeń Stanisławskiego. Grupa taneczna kieruje Paweł Wirski, zasłużony działacz sztuki RSFR, laureat Nagrody Stalinowskiej.

Okolo jedna czwarta chórzystów śpiewa w tym zespole po dziesięć i więcej lat. Wśród chórzystów znajdziemy wielu wybitnych artystów, odznaczonych tytułami państwowymi.

Zespół posiada wielu doskonałych solistów. Praca w Zespole daje im wielkie możliwości doskonałości swej wokalnejszej sztuki. Tutaj wyrósł doskonały śpiewak — zasłużony artysta Republiki: laureat Nagrody Stali-

nowskiej G. Babajew, I. Kuźniecowa, W. Nikitin, O. Razumowski. Tutaj pogłębiał swą sztukę zasłużony artysta Republiki G. Winogradow.

Ostatnio wysunęli się nowi soliści: W. Byczew, K. Gierasimow, W. Puczkow, I. Sawczuk. Usłyszymy ich niedługo w Gdańsku, gdyż i do nas zawita Zespół Aleksandrowa podczas swego miesięcznego pobytu w Polsce.

W grupie tanecznej spotykamy również wielu mistrzów tańca. Orkiestra, która składała się początkowo z... jednego akordeonu, dziś wzrosła do 70 osób. Zespół przyjechał do nas z programem, poświęconym w dużej mierze naszej polskiej pieśni ludowej. Usłyszymy je w opracowaniu muzycznym B. Aleksandrowa. Usłyszymy także Kantatę o Stalinie A. Aleksandrowa, pieśń chóralną Nowikowa, Dunajewskiego, Blanter, stare pieśni żołnierskie i ludowe rosyjskie, pieśni ukraińskie. Będziemy oglądali tańce żołnierskie, świadczące chlubnie o dawnej kulturze tanecznej narodu rosyjskiego.

Przyjazd i pobyt w Polsce Zespołu Armii Radzieckiej jest wielkim wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Przyczyni się on do dalszego zacieśnienia więzi kulturalnej, łączącej oba nasze narody.

JERZY KURYLUK

Rośnie nowa piękna dzielnica stolicy



Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa będzie jedną z największych i najnowocześniejszych dzielnic stolicy. W dniu 22 lipca br. zostały oddane do użytku pierwsze bloki mieszkaniowe. Obecnie, obok nowowbudowanych i budujących się gmachów MDM, robotnicy oczyszczają teren, na którym w niedługim czasie rozpoczną się prace przy wykopywaniu rowów na fundamenty dalszych bloków.

Na zdjęciu: Usuwanie resztek gruzów z ul. Marszałkowskiej. CAF — fot. Nowosielski

Notatnik agitatora

Normy skupu

sa oparte na sprawiedliwych podstawach

Jednym z powodów, dla których planowy skup zboża na rok 1951—52 zyskał pełne uznanie chłopów, jest ustalenie w planie sprawiedliwych zasad obliczania indywidualnych norm skupu, które uwzględniają realne możliwości każdego gospodarstwa.

Jakie to są zasady?

Do ogólnego obszaru gruntów ornych, od którego zależy wysokość normy dla całego gospodarstwa nie wlicza się powierzchni zagospodarowanych odłogów w okresie do 2 lat po ich zagospodarowaniu.

W ten sposób sprawiedliwie nie obciąża się tych gruntów, które zostały zagospodarowane przez chłopów kosztem dodatkowych nakładów i w pełnym zrozumieniu gospodarczej i społecznej doniosłości likwidacji odłogów.

Przy obliczaniu normy wlicza się też grunty zajęte pod kontraktowane uprawy buraka cukrowego, rzepaku, rzepiku, lnu i konopi. Uprawy te są bardzo cenne dla gospodarki narodowej, państwo popiera ich rozwój, odkupując po stałych, opłacalnych cenach całość zbiorów. Służą one jako surowiec dla przemysłu, którego wyroby, w coraz większych ilościach, otrzymuje wieś. Stąd zatem zwalnia się te grunty od obciążeń w planowym skupie zboża.

Dalej. Przy ustalaniu normy bierze się pod uwagę jakość ziemi. W zależności od jakości gleby dokonuje się przeliczenia wszystkich gruntów na tzw. hektary przeliczeniowe. Wtedy np. gospodarstwo o gorszej ziemi, liczące powiedzmy 8 ha, może mieć tylko 6 ha przeliczeniowych, przy gospodarstwach zaś o lepszej ziemi może wyjść z wylczenia, że mają więcej hektarów przeliczeniowych niż liczą ich w rzeczywistości. Dzięki temu grunty o różnej jakości mogą być łatwo porównywalne ze sobą. Wówczas wiemy, że wszystkie gospodarstwa liczące np. po 2 ha przeliczeniowe mogą być obciążone równą normą skupu i będzie to słusne i sprawiedliwe. Jeżeli zaś już w taki hektar o jednakowej jakości chłop więcej włoży pracy i więcej z niego wygospodaruje zboża, to słuszenie mu się należy, by mógł on z tego wynieść dodatkową korzyść. Uzyskaną nadwyżką może dowolnie dysponować, a jeżeli sprzeda państwu ponad normę, to za to dostaje specjalną premię.

Wiemy jednakże również, że im większe są gospodarstwa, im więcej posiadają one hektarów przeliczeniowych, tym większe mają nadwyżki zbożowe, większą produkcję towarową. Największe takie nadwyżki posiadają gospodarstwa kulackie. Nie byłoby zatem rzeczą słuszną, nie brać tego pod uwagę i na każdy hektar przeliczeniowy we wszystkich gospodarstwach ustalać jednakowe normy.

Przy obliczeniu norm i to się uwzględnia. Ustalonych zostało 13 grup gospodarstw w zależności od posiadanych hektarów przeliczeniowych i dla każdej z tych grup stosuje się inny wskaźnik progresji. Dopiero wtedy przystępuje się do ustalenia normy. Zbudowana na takich podstawach norma jest całkowicie sprawiedliwa, gdyż wtedy biedny chłop nie sprzedaje tyle zboża z ha co chłop bogatszy, który może więcej sprzedać. Wyraża się w tym sprawiedliwa polityka klasowa i poparcie państwa dla chłopów mało i średniorolnych.

Ale państwo nie poprzestaje na tym. Uwzględniając w normach istotne różnice w wielkości gospodarstw i jakości ich gruntów, ustaliło ponadto poważne ulgi dla gospodarstw o intensywniejszej gospodarce hodowlanej. Gospodarstwa takie za każdą sztukę trzody chlewnej sprzedaną państwu ponad plan otrzymują zniżkę zobowiązania w sprzedaży zboża w wysokości 100 kg. Poza tym chłop posiadający gospodarstwo liczące do 5 ha przeliczeniowych mogą uzyskać obniżenie normy skupu o ile mają na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci w wieku do lat 14. Wszystkie gospodarstwa do 1 ha przeliczeniowego zostały w ogóle zwolnione z obowiązku dostaw w planowym skupie. Wreszcie może nastąpić częściowe lub całkowite zwolnienie gospodarstwa od obowiązku sprzedaży w wypadku, gdy na skutek klęsk żywiołowych zbiory w takim gospodarstwie ulegną istotnemu zmniejszeniu.

Przewidziany jest każdy poważny przypadek, który uzasadniałby obniżenie normy. Państwu zależy na tym, by plan skupu zboża został wykonany nie tylko bez żadnego uszczerbku dla poszczególnych nawet gospodarstw, ale z najwyższą dla nich korzyścią. Sposób ustalania norm stanowi silny bodziec do walki o wzrost wydajności z hektara, zapewnia jeszcze intensywniejszą gospodarkę hodowlaną, wyraża stałą troskę państwa o dobroć gospodarstw, dbałość o interesy pracującego chłopstwa i opiekę nad nim.

Tak oto w praktyce na zasadach słusznosci i sprawiedliwosci realizuje się i na tym odcinku sojuszu robotniczo-chłopski. Z.B.

W walce o wykonanie planu produkcji

II półrocza 1951 roku

Załogi wielu zakładów pracy Wybrzeża, z uporem walcząc o przedterminową realizację zadań Planu 6-letniego, meldowały ze zrozumiałą dumą o przekroczeniu półrocznych planów produkcji przemysłowej i usług.

Nasi marynarze wykonali plan przewozów morskich w ponad 100 proc., rybacy Arki dostarczyli 112 proc. planowej ilości ryby, robotnicy budowlani z GPZB w 108 proc. wykonali zadania w zakresie budowy obiektów przemysłowych, robotnicy fabryk skórzanek przekroczyli plan produkcji obuwniczej o 8,8 proc. itp.

Sukcesy te mają swe źródło w ofiarnym trudzie naszej klasy robotniczej i we wzroście świadomości, która mobilizuje masy do lepszego wykorzystywania powierzchni im mechanizmów, do wykonywania nowych rezerw produkcyjnych, do szerokiego stosowania współzawodnictwa i racjonalizacji pracy, dalszej mechanizacji procesów produkcyjnych itp.

W ciągu ubiegłego półrocza w wyniku wciąż zacieśniającej się współpracy naszej inteligencji technicznej i naukowców z robotnikami wprowadzono i upowszechniono wiele nowych, przodujących metod pracy, przynoszących wzrost wydajności produkcji. Szerego czerpano przy tym z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich.

Załogi pływające i robotnicy wielu zakładów przemysłowych odczytali socjalistyczną opieką mechanizmów, rybacy, walcząc o zwiększenie ilości dni połowowych w ciągu roku, zaczęli wychodzić w morze w czasie sztormów i świąt, kolejarze wprowadzili szybkościowe naprawy taboru itp.

Równocześnie jednak, obok przodujących załóg, które przekroczyły zadania I półrocza planu na rok 1951 są i takie, które swoje plany nie wykonały.

Należą do nich m. in. Zakłady Mechaniczne im. gen. Świerczewskiego — 97,7 proc. planu, Zakłady Przemysłu Dzwiniarskiego — 97,4 proc., cegielnie gdańskie — 69 proc., roszarnie w Malborku — 92 proc. i w Łęborku 82,5 proc. i inne. Zakłady te nie wykonały swoich zadań — nie wykonały planu państwowego, który jest prawem.

Te niedociągnięcia świadczą, że jako nieustanną czujnością trzeba w toku pracy śledzić przebieg realizacji zadań, szukając i niezwłocznie usuwając przyczyny, hamujące ich wykonanie.

Źródła niedociągnięć w takich np. zakładach, jak im. gen. Świerczewskiego w Elblągu, w „Dalmorze”, czy w PRCiP leżą najczęściej nie tyle w trudnościach tak zw. obiektywnych, którymi w mniejszym lub większym stopniu usiłuje zastępować się kierownictwo, lecz przede wszystkim w

brakach organizacyjnych, w słabej kontroli wykonania ze strony kierownictwa, w braku pracy politycznej wśród załóg ze strony organizacji partyjnych i rad zakładowych, w tym, że podstawowe organizacje partyjne często jeszcze nie korzystają ze wszystkich środków mobilizacji załóg.

Źródła niepowodzeń leżą i w tym jeszcze, że kierownictwo niektórych zakładów (np. w „Dalmorze” i w Zakładach Mechanicznych w Elblągu) odrywa się od mas, nie korzysta z ich doświadczenia, nie realizuje robotniczych wniosków, wynikających z rzetelnej troski o prawidłowy rozwój produkcji w zakładzie.

Wielu działaczy gospodarczych i partyjnych nie rozumie jeszcze, że plan jest prawem państwowym i nie wykonywanie go — to naruszanie tego prawa, to naruszanie praworządności. Plan nakłada obowiązki w równym stopniu na kierownictwo zakładu jak i załogę robotniczą. Na kładzie on również obowiązki na kierownictwo organizacji partyjnej w zakresie systematycznej kontroli wykonania, sygnalizowania o niedociągnięciach i wyciągania słusznych wniosków z głosów załóg.

Należy przy tym podkreślić, że kontrola wykonania planu asortymentowego jest niemiernie ważniejsza niż kontrola wykonania planu ilościowego. Kto tego nie rozumie, nie uniknie takich błędów, jakie popełniło kierownictwo Stoczni Gdańskiej, które montażem tonażu pokrywało odstępstwa od planu asortymentowego albo Starogardzkich Zakładów Obuwia, które kosztem obuwia dziecięcego zwiększyło produkcję butów męskich, „wykonując” plan pod względem wartości produkcji, albo wreszcie Zakładów Roszarniczych w Malborku i Łęborku, gdzie na skutek wadliwie przeprowadzonego odbioru surowca obniżono produkcję towaru drugiej i trzeciej klasy na korzyść V i VI.

Walki o plan nie można oddzielić od walki o obniżenie kosztów produkcji, obniżenie zużycia surowca i materiałów pomocniczych, o zlikwidowanie wszelkiego rodzaju marnotrawstwa, o pełniejsze niż dotąd wykorzystanie parku maszynowego i czasu roboczego. Nie można jej oddzielić od walki o zwalczanie powtarzających się jeszcze wypadków naruszania ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, o wzburzenie przywiązania załóg do macierzystego zakładu, o wzbudzenie ofiarności w walce o Plan 6-letni i pokój.

Realizując zadania II półrocza winny o tym pamiętać kierownictwa podstawowych organizacji partyjnych tych zakładów, które nie wykonały swoich zadań w pierwszym półroczu.

(m)

W PORTACH I NA MORZU

„ARKA 110” WYKONAŁA PLAN MIESIĘCZNY

Załoga kutra „Arka 110” w składzie szyperskiego Wacława Konkela, motoryzysty Karola Stróga, rybaka Hermana i Konkola oraz praktykant Kąsowskiego — wykonała plan operacyjny za m-c lipiec w 130 proc.

Do przekroczenia planu przyczynił się w dużej mierze ostatni połów w którym rybacy złowili rekordową ilość ryby: 4.200 kg dorsza i 450 śle dzi.

ZALOGA M/S „WARMIA” — DLA UCZCZYNIA ZŁOTU

Załoga m/s „Warmia” dla uczczenia III Złotu Młodzieżowego w Berlinie zobowiązała się podnieść poziom szkolenia ideologicznego i zawodowego na statku. Warto

przypomnieć, że jako Człowiek Lipcowy załoga „Warmii” zobowiązała się wykonać plan eksploatacyjny trzeciego i czwartego kwartału w 125 procentach.

REALIZACJA ZOBOWIĄZAŃ LIPCOWYCH ZAŁOGI S/K „PUŁAWSKI”

Załoga „Pułaskiego”, podejmując zobowiązania lipcowe zwracała przede wszystkim uwagę na wprowadzenie ulepszeń w pracy oraz na skrócenie rejsów i postojów remontowych. O gólem postanowiono przepracować 160 roboczogodzin, dla wykonania remontu we własnym zakresie, z czego część została już zrealizowana. M. in. załoga maszynowni założyła ściągacze i częściowo wymieniła dwa tanki-

sanitarnych. Mechanicy wykonali zastępczy tłok dla pompy wodnej, dzięki czemu statek nie musiał korzystać z usług stoczni zagranicznej. Załoga pokładowa poświęciła 400 godzin na konserwację urządzeń.

Wyróżnili się w tej pracy marynarze: Olaszewski, Jarmakowski i Mazurkiewicz oraz chłopcy okrętowi Szyłuk i Stawicki. Wartość wykonanych prac wynosi 59 tys. złotych.

ZALOGA HOŁOWNIKA „ZUBR” OSZCZĘDZA FALIWO

Jak pisał nasz korespondent ob. Dziurdzik załoga holownika ZPGG „Zubr” wykonała, w ramach socjalistycznej opieki nad statkiem, całkowity remont pompy ratowniczej i innych urządzeń pokładowych.

Wartość tych prac wynosi 3600 zł. Poza tym maszyna statku pracowała w ciągu 5 dni na zaoszczędzonym paliwie i smarach.

Z załogi wyróżnili się tow. tow. Brzoźkiewicz i Marciszewski.

„GDY 71” ZŁOWIŁ 2.210 KG RYBY

Załoga młodzieżowego kutra „Jedności Rybackiej” „Gdy 71”, która przekroczyła już plan roczny i wykonała plan operacyjny za II kwartał w 223 proc., złowiła w ostatnim rejsie połowowym 1400 kg dorsza i 810 kg śledzia.

W pracy na wyróżnienie zasłużyli: młodzieńcy szyperscy Longin Konkela i rybak Zygmunt Elmont, Antoni Recke, Augustyn Dettlaff i Mieczysław Kopicki.

ZMP-owcy z „Arki” na cześć zlotu w Berlinie

Aktyw ZMP z „Arki”, pragnąc uczcić berliński zlot młodzieży, postanowił przeprowadzić jeden dzień przy budowie parku ludowego na Kamiennej Górze w Gdyni.

ZMP-owcy wykonali swe zobowiązanie w ubiegłą niedzielę. W godzinach rannych stanęła do pracy 21-osobowa grupa, która odczekała pracowała 8 godzin przy niwelacji terenu.

Młodzież z „Arki” wzywa inne kółka ZMP z Gdyni do wzięcia udziału w budowie parku ludowego.

Sprzedaż biletów na występy zespołu radzieckiego im. Aleksandrowa

W związku z występami w trójmieście reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. A. W. Aleksandrowa, dyrekcja Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych „Artos” powiadamia, że bilety wstępu na stadion „Burdolany”, w dniu 7 i 8 sierpnia, w cenie 6 i 12 zł. upoważniają do zajęcia miejsc siedzących na boisku, bilety w cenie 5 i 10 zł — do zajęcia miejsc siedzących na trybunie środkowej, a bilety w cenie 4 i 8 zł — do zajęcia miejsc siedzących na trybunach bocznych.

Odbudowa zabytków w Gdańsku

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego przystąpiło ostatnio do odbudowy dalszych zabytków w Gdańsku. W chwili obecnej roboty konserwacyjne i prace związane z odbudową prowadzone są w zabytkowej Katowini, w Strzelnicy św. Jerzego, w domu Heweliusza przy ul. Mariackiej i w kościele św. Jana. Poza tym odbudowywane są fragmenty starych murów obronnych Gdańska. Prace przy odbudowie murów wykono już w 90 proc.

(BUR.)

Kierownictwo POM w Gronowie nie docenia akcji zniwno-omłotowej

Chłopi pow. elbląskiego z zadowoleniem przyjęli uchwałę rządu o planowym skupie zboża. Wielu chłopów postanowiło dostarczyć państwu zboże przed terminem jak np. chłop z gromady Żurawiec, Jegłownik, Łęczę, Gronowie, Pomorska Wieś, Milejewo i wiele innych.

Aby cały powiat, a m. in. wszystkie spółdzielnie produkcyjne wywiązały się ze swych obowiązków w akcji skupienia zboża, POM w Gronowie musi dostarczyć im dostatecznej pomocy materialnej. W POM tym niestety panuje nieporządek i w wielu wypadkach spółdzielnie produkcyjne nie otrzymują potrzebnych im maszyn zniwnych i omłotowych, gdyż są one niewyremontowane.

Staraniem Komitetu Miejskiego i Komitetu Powiatowego PZPR w Elblągu 30 robotników z Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego przybyło do Gronowa w niedzielę dnia 29 lipca celem udzielenia pomocy w remoncie maszyn. Kierownictwo POM wiedziało o przyjeździe ekipy, lecz mimo to elbląscy robotnicy nie zostali w POM nikogo z kierownictwa, kto by mógł przydzielić im pracę.

Młodzież wiejska na przedstawieniach w teatrze „Wybrzeże”

Przebywająca na koloniach młodzież wiejska z zapałem uczęszcza na przedstawienia teatralne. W dniach 22, 26, 28 i 29 lipca młodzież z województwa warszawskiego i kosińskiego oglądała w teatrze przedstawienia sztuki A. Tarna pt. „Zwykła sprawa”. Dzieci z uwagą śledziły akcję, a po opanowaniu teatru długo dyskutowały o sztuce.

Prezydium MRN w Gdańsku przyjmuje zapotrzebowanie na koks

Prezydium MRN w Gdańsku powiadomiło instytucje i urzędy, uprawnione do nabycia koksu i węgla na opałanie gmachów, że powinny złożyć do dnia 10 sierpnia br. w Wydziale Handlu Prezydium zapotrzebowanie na odpowiednią kwotę koksowniczą.

Kwestionariusze te można otrzymać w Wydziale Handlu w Prezydium, przy ul. Gen. Świerczewskiego 2, 22, 23, 24.

Chłopi województwa gdańskiego przygotowują się do sprzedaży zboża państwu

Sekretarz Prezydium GRN w Juszkowie, pow. gdański, Ignacy Tuszyński, przegląda sprawozdania o doręczeniu chłopom zawiadomień w sprawie skupu zboża. Wszyscy chłopcy z terenu gminy — mówi — otrzymali już za pośrednictwem swoich sołtysów zawiadomienia o ustaleniu ilości zboża, którą powinni sprzedać państwu w planowym skupie. Jeszcze przed roznaniem zawiadomień — mówi Ignacy Tuszyński — we wszystkich gromadach odbyły się specjalne zebrania, na których chłopcy zostali zapoznani z dekretem rządu w sprawie skupu. W swoich wystąpieniach na zebraniach wypowiadali się oni z zadowoleniem o rządowym dekreście.

„Stasiek wychodzi z domu, bo czas już w pole” — woła na syna średniorolny chłop Aleksander Bujczuk z Józkowa. Bujczuk dzisiaj kończy kość swego żyta. Zbiory będzie miał dobre. Mówi, że pszenicy zbierze o 4 kwintale więcej z hektara niż w roku ubiegłym.

„O dekreście w sprawie planowego skupu — oświadcza Bujczuk — dowiedziałem się na zebraniu gromadzkim. Był on bardzo potrzebny, gdyż cała akcja

w skupu będzie miała od tej chwili przebieg planowy. Z naszego obowiązku wobec ojczyzny będziemy mogli wywiązać się zaraz po omłotach w jesieni i przeciwnie do tego, co działo się w ubiegłym roku, kiedy skup trwał aż do wiosny.

Jeszcze w toku robót żniwnych otrzymałem z Gminnej Rady Narodowej zawiadomienie o tym, ile powinienem sprzedać państwu zboża. Na zawiadomieniu wyliczono mi 5,58 ha przeliczeniowego. Prawidłowo potrącono mi 0,55 ha, na rzecz uprawy lnu i buraków. Z obliczenia GRN wynika, że powinienem odsprzedać państwu 1193 kg ziarna. Zaraz też wziąłem ołówek do ręki i po gospodarstwu obliczyłem sobie, ile będzie trzeba ziarna na siew ożymy i jary, ile spotrzebuję zboża na paszę dla inwentarza i ile będzie mi potrzebna na chleb, mąkę i kaszę dla mojej 6-osobowej rodziny. Po podliczeniu tego wszystkiego okazało się, że ilość zboża, którą odsprzedać państwu nie jest wcale wysoka i z łatwością będę mógł ją odstawić.

Rozmawiałem też na ten temat z sąsiadami i oni są tego samego zdania. Wynika z tego, że uchwała jest sprawiedliwa i

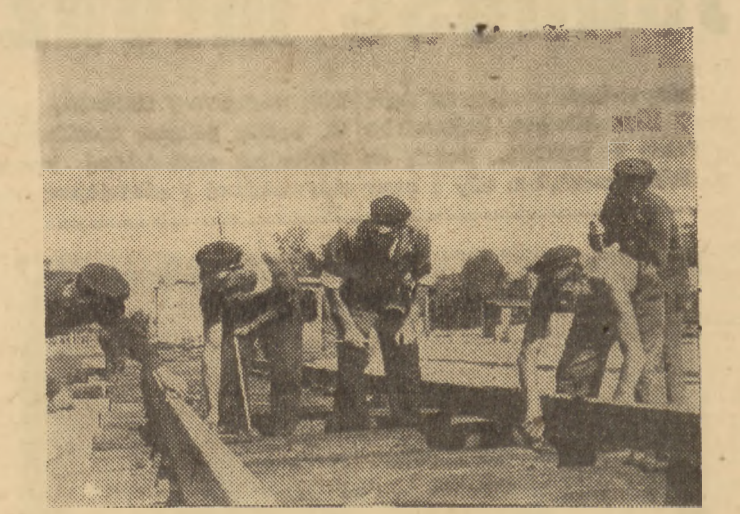
nie tylko, że w zupełności zabezpiecza nasze interesy, ale przynosi nam jeszcze korzyści jak np. zniesienie miarki przemiatowej przy wykonaniu planu skupu przez powiat w 90 proc.”

Pytamy jeszcze ob. Bujczuka, kiedy odwiedzie przeznaczoną dla państwa ilość zboża na punkt skupu: — Zboże powieziemy zbiorowo i jak najszybciej — odpowiada, bo tak postanowiliśmy na zebraniu gromadzkim.

Chłopi gromady Juszkowo chcą jak najwcześniej odstawić zboże dla robotników, dzięki którym wsiawiają rokrocznie w ziemię coraz więcej nawozów sztucznych, mają więcej maszyn i narzędzi rolniczych i uzyskują coraz wyższe i lepsze plony.

Ed. G.

Powstaje nowa trakcja tramwajowa w Gdańsku



Robotnicy drogowi WPKKG przystąpili do zakładania trakcji tramwajowej przy nowej arterii komunikacyjnej biegnącej wzdłuż Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrzeszczu.

Wystawa o Feliksie Dzierżyńskim w Gdyni uczy młodzież, jak trzeba żyć i pracować dla Ojczyzny

Od 10 już dni w Młodzieżowym Domu Kultury w Gdyni czynna jest wystawa o życiu i walce największego polskiego rewolucjonisty — bohatera Wielkiego Października Feliksa Dzierżyńskiego. Codziennie sale wystawy zwiedza już licznie robotnicy i pracownicy Gdyni, przebywający w trójmieście wczasowicze i odpoczywający na koloniach dzieci. Dorośli i młodzież, oglądając na wystawie liczne fotografie, ryciny i kopie różnych dokumentów, mają możliwość zapoznania się z życiem i walką Feliksa Dzierżyńskiego.

Wchodząc do sali wystawowej wraz z grupą dzieci z kolonii na Grabówku. Rozbawiona dziewczynka, po wejściu na wystawę milknie i w skupieniu ogląda zdjęcia, ryciny i kopie dokumentów, czyta objaśniające napisy.

Postać wielkiego rewolucjonisty nie jest obca nawet uczniom najmłodszych klas. O tym wielkim bojowniku młodzież słyszała już

wiele w szkole i w domu, od swych rodziców. Dzieci, oglądając wystawę, dzielą się więc swymi wiadomościami i spostrzeżeniami. Towarzysząc dzieciom zainteresowanie młodzieży, udzielają jej szczegółowych objaśnień.

Umieszczone na wystawie eksponaty obrazują całe życie Feliksa Dzierżyńskiego — od najmłodszych lat, aż do zgonu. Na licznych fotografiach i rycinach widzimy płomiennego rewolucjonistę w nieustannej walce przeciwko kapitalistycznemu wyzyskowi — przewodzącemu strajkom robotników polskich, na barykadach Łodzi w r. 1905, następnie jako członka kierowniczego ośrodka Rewolucji Październikowej, a po zwycięstwie — jako budowniczego pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, bliskiego współpracownika Lenina i Stalina.

Grupy dzieci przechodzą od jednej tablicy ze zdjęciami do drugiej. Z uwagą słuchają objaśnień wychowawców Mariana Tusza i Wojciecha Pelczyńskiego o znaczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Gdynia uzyskała w bież. roku 200 nowych izb

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych w Gdyni w dalszym ciągu prowadzi nadbudowę wielu domów mieszkalnych, posiadających odpowiednio mocne

fundamenty. W pierwszym półroczu br. dzięki nadbudowie i odbudowie domów uzyskano 220 nowych izb mieszkalnych.

Remont budynków z kredytów FGM posuwa się w Gdyni szybko naprzód. Do dnia 1 sierpnia roczny plan remontów wykonano w 70 proc.

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — w dniach 4 i 5 bm. godz. 19.30 — „Moralność pani Dulskiej”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — 4 i 5 bm. godz. 19.30 — „Słuby paniieńskie”.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — 4 i 5 bm. godz. 19.30 — „Zwykła sprawa”.

Kina

Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Świat się śmieje” w godz. 18, 18 i 20 w niedzielę od 14.
Wrzeszcz — Bajka — „Splewak niezłany” — godz. 15, 18 i 20.
Wrzeszcz — Przyjaźń — „Wesołe zabawy”, prod. czeskiej.
Nowy Port — Marynarsz — „Zaczęło się w Hiszpanii”, godz. 18 i 20.
Oliva — Polonia — „Wielka tuna”, godz. 18, 18 i 20.
Sopot — Baltyk — „Ostatni wystrzał” — godz. 18, 18, 20, 20.30.
Sopot — Polonia — „Wesołe kumoszki z Windsoru”, godz. 17, 19 i 21.
Orłowo — Neptun — „Pocłunek na stadionie” — godz. 18 i 20.
Gdynia — Warszawa — „Czekaj na mnie” — godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Atlantic — „Aleksander Matrosow”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.
Gdynia — Goplana — „Bokserzy”, prod. radzieckiej.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Złoto jeziora”, film prod. radz. w godz. 18 i 20, w niedzielę i święta od godz. 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na niedzielę 5 sierpnia 1951 r.

5.55 — Gdańsk słucha stacji. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — Dziennik poranny. 6.20 — Muzyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Dziennik poranny. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Wład. poranne. 8.10 — Melodie J. Straussa. 8.50 — Aud. S.K. R.K. 8.55 — Zapowiedź programu lokalnego. 9.00 — Muzyka organowa. 9.30 — Proza. 9.45 — Wład. taneczny i śpiewa. 10.00 — Muzyka. 10.05 — Skrzynka gołina. 10.20 — Poezja i muzyka. 11.00 — Chór młodzieży (koncert z Berlina). 11.40 — Skrzynka Wszelchnicy Radiowej. 11.52 — Muzyka z płyt. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Przegląd czasopism. 12.15 — Poranek symfoniczny. 13.15 — Historia ruchu robotniczego. 13.35 — Orkiestra mandolinistów. 14.15 — Skrzynka radiowa nr 35 — w opr. Euzebli Ostrowskiej. 14.25 — Aud. masowa. „Amatorskie zespoły świąteczne”. 14.50 — Reportaż wiejski. 15.00 — Rozmowa literacka. 15.15 — Aud. dla dzieci. „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. 16.00 — Aud. oświat. 16.10 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 16.15 — Pogodna niedziela — orkiestra mandolinistów pod dyr. Romualda Śniarskiego. 16.40 — Młotek ze Złotu w Berlinie. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.20 — Orkiestra Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 — Aud. literacko - rozrywkowa. 18.30 — Od melodii do melodii. 19.20 — Koncert Chopinowski. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.26 — Wład. sportowe. 20.30 — Skrzynka. 22.10 — Wład. sportowe. 22.30 — Wiadomości sportowe lokalne. 22.40 — Muzyka. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka. 23.50 — Nymf i koniec aud.

Pomoc komitetów blokowych dla MPRB przyspieszy remont domów mieszkalnych w Gdańsku

W końcu lipca odbyło się w Letniewie spotkanie przedstawicieli dyrekcji MPRB w Gdańsku i komitetów blokowych rejonu 94, poświęcone współpracy mieszkańców z przedsiębiorstwem przy remoncie domów mieszkalnych.

Dyrektor MPRB tow. Ornoch zapoznał uczestników zebrania z planem remontów na III i IV kwartał br. dla rejonu 94 w Letniewie, a następnie zwrócił się

do komitetów blokowych z prośbą o udzielenie pomocy w akcji remontowej.

Pomoc ta ma polegać m. in. na nadzorowaniu jakości wykonania robót, ochronie materiałów budowlanych i organizowaniu pomocniczych бригад remontowych spośród mieszkańców danego rejonu, w celu przyspieszenia prac.

Zebrani, wyrażając zadowolenie ze spotkania z członkami dyrekcji MPRB, przyrzekli udzielić jak najszybszą pomoc. Następnie ustalono na zebraniu kolejność remontów do końca br. i omówiono sprawy składowania materiałów.

W toku dyskusji poruszono m. in. także sprawę braku wody i kanalizacji na ul. Uczniowskiej, gdzie znajduje się szkoła. Dobrze byłoby, ażeby Zakłady Wodociągów i Kanalizacji zainteresowały się potrzebami tej dzielnicy.

Na zakończenie zebrania przedstawiciele komitetów blokowych powzięli uchwałę o ścisłej współpracy z MPRB.

ALEKSANDRA ZIELENIECKA

KAZIMIERZ KOROWAJ

GŁOS SPORTOWY

Biegi sztafetowe dla uczczenia III Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

Sportowy Wybrzeża, pragnąc uczcić owarce III Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, przeprowadza w najbliższą niedzielę masowe biegi sztafetowe.

W GDANSKU start sztafety nastąpi o godz. 10 przed ośrodkiem sportowym „Stall” przy ul. Jana z Kolna 31. Trasa będzie wiodła przez ul. Jana z Kolna — most — al. Rokossowskiego — ul. Ułpagna do Zarządu Woj. ZMP we Wrzeszczu.

W imprezie wezmą udział reprezentacje wszystkich zrzeszeń sportowych, znajdujących się na terenie Gdańska. Każda sztafeta będzie się składała z 15 mężczyzn i 10 kobiet.

W GDYNI masowe biegi sztafetowe odbędą się na trasie: Pl. Kaszubski — ul. Świętojańska — ul. Czołgi — ul. Lipowa — ul. Świętojańska do Skweru Kościuski (ogółem 2,500 m).

W sztafetach wezmą udział zawodnicy gdańscy „Kolejarza”. „Ogniw”, „Stall” i „Floty”. W skład każdej sztafety wchodzi 10 mężczyzn i 5 kobiet.

W ELBLĄGU. Celem zainicjowania przed szerokie rzesze sportowców elbląskich swą solidarnością z walczą o pokój młodzieżą całego świata rozegrany zostanie w dniu 5 bm. masowy bieg sztafetowy ulicami miasta. Około 15 sztafet robotniczych i sportowych i zrzeszeń wyruszy przed Prezydium MRN ulicami: Aleja Świerczewskiego, Pocztowa, Robotnicza, Stocznia, Stary Rynek, Plac Słowiański, 1-go Maja do mety na Placu Czerwonym. W sztafetach biec będą 4 kobiety i 8 mężczyzn. Uroczysty początek na starcie o godz. 10.

Dzisiaj „Budowlani” grają z „Kolejarzem” Gliwice

Dzisiaj w sobotę o godz. 18 na stadionie „Budowlanych” we Wrzeszczu rozegrane zostaną towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy miejscową drużyną „Budowlanych” a ZKS „Kolejarz” z Gliwice. Obydwa zespoły wystąpią w swych pełnych składach.

Bilety w cenie 3 zł (normalny) i 1 zł (ulgowy) można nabyć przy kasach na stadionie.

Sztafety pobiegą z chorągiewkami barwy niebieskiej i białymi gołębiakami. W biegu weźmie udział około 200 sportowców Elbląga.

Ekipa polska wyjechała na Akademickie Mistrzostwa Świata

2 bm. wyjechała pociągiem specjalnym do Berlina reprezentacja akademicka Polski, która weźmie udział w XI Letnich Akademickich Mistrzostwach Świata zorganizowanych w ramach III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Na skład ekipy sportowej liczącej 334 osoby wchodzi zawodniczki i zawodnicy różnych gałęzi sportu, trenerzy, sędziowie, działacze sportowi oraz kierownictwo.

Odjeżdżającą żegnał sekretarz Zarządu Głównego ZMP O. CIEPKA i sekretarz GKFK SZEMBERG.

Kierownik ekipy sportowej rektor AWF KOSMAN, oświadczył: „W Berlinie zainicjujemy swą niezłomną wolę walki o pokój.”

Przekazemy braterskie pozdrowienia do wszystkich sportowców polskiej młodzieży całego świata walczącej o pokój, a przede wszystkim bohaterów młodzieży radzieckiej i młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wrzesiński wygrywa pierwszy etap wyścigu „Brzegiem Polskiego Bałtyku”

Na szosach i autostradzie wokół Szczecina rozegrany został pierwszy etap wyścigu kolarskiego „Brzegiem Polskiego Bałtyku”, prowadzącego ze Szczecina do Gdyni.

Na starcie pierwszego etapu długości 112 km na okrężnej trasie ze Szczecina przez Stargard z powrotem do Szczecina, stanęło 100 czołowych kolarzy Polski.

Otwierając wyścig, przewodniczący Rady Okręgowej ZS „Ogniwo” Tucklaper podkreślił solidarność i serdeczność na wieść łączące kolarzy biorących udział w wyścigu z uczestnikami III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Po starcie honorowym w Szczecinie nastąpił start ogólny kolarzy pod

biegiem Szczecińskim. W połowie etapu na czoło wysunęła się grupa około 30 kolarzy, z której na tor kolarski w Szczecinie wpadło prawie jednocześnie około 25 zawodników.

Zaczęła walkę na samym torze stoczyła pierwsza piątka, przy czym na ostatnich metrach prowadzącego Stolarczyka minęło 4 kolarzy. Ostatnie na kolejność na mecie jest następująca:

1) Wrzesiński (Kolejarz — Warszawa) 2:55.10, 2) Cuch (Gwardia — Warszawa) 2:55.12, 3) Nowoczek (Gwardia — Warszawa) 2:55.12, 4) Kłabiński (Gwardia — Warszawa) 2:55.12, 5) Stolarczyk (Włókniarz — Łódź) 2:55.12, 6) Wójcik 2:55.14. Przeciętna szybkość kolarzy wynosiła 38,3 km.

Konkurs fotograficzny pod hasłem „Poznaj swój kraj”

Biuro Turystyki Ministerstwa Polskiej Organizacji Fotograficznej ogłosiło przez współpracę Towarzystwa Fotograficznego konkurs fotograficzny pod hasłem „Poznaj swój kraj”.

Tematyka konkursu obejmuje m. in. socjalistyczną rozbudowę gospodarki naszego kraju, nowe formy pracy i wypoczynku w miastach i na wsi, zabytki kulturalne piękno przyrody i krajobrazu itp.

Wszelkich informacji o konkursie udziela w Gdańsku biuro okręgowe PTTK, przy ul. Długiej 45.

Zabawa taneczna Ligi Kobiet

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Gdańsku organizuje w dniu dzisiejszym w sali gazowni zabawę taneczną.

Dochód z imprezy przeznaczono na pomoc dzieciom koreańskim.

Początek zabawy o godz. 20.

Jedność młodzieży — zwycięska siła pokoju

Jutro zostanie otwarty III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie... Będzie on wielkim przeglądem siły i zwar- tości: postępowej młodzieży świata, będzie potężną manifestacją niezłomnej woli dalszej jeszcze aktywnej i ofiarnej wal-

ALFRED WAŁEK
Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP

ki: przeciwko tym wszystkim, którzy usiłują wzniecić nową pożogę wojenną.

Demokratyczna młodzież świata posiada już nie mały udział i nie mały dorobek w tej ogólnoludzkiej walce sił postępowych z wstecznością i reakcją, z ciemnymi siłami imperializmu. Pięknym dorobkiem może też poszczycić się młodzież polska, a wśród niej i młodzież Wybrzeża, tak licznie reprezentowana na Światowym Zlocie Berlińskim.

Okres przygotowawczy do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zaznaczył się na Wybrzeżu szczególnym napięciem i ofiarnością w walce o jak najlepsze wyniki produkcyjne, o zwycięską realizację planu budowy silnej, socjalistycznej, niezależnej Polski.

Nasi młodzi stoczniowcy i portowcy, marynarze i budowlani, biedniacka i średniacka młodzież chłopska, traktorzyści i traktorzystki POM i PGR czyniami swymi dowiedli, że nie szczędzą i nie będą szczędzić swych sił w służbie ojczyzny i pokoju.

Okres przygotowawczy do Zlotu zaznaczył się także szczególną aktywnością polityczną naszej młodzieży i wzrostem siły naszej organizacji — Związku Młodzieży Polskiej, który w coraz większym stopniu zasilają na miano pierwszego pomocnika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W masowych zebraniach poświęconych sprawom Światowego Zlotu brało udział, u nas na Wybrzeżu, około 200 tysięcy młodzieży w tym prawie 60 tys. ZMP-owców, którzy podjęli szereg cennych zobowiązań. Zespołowe i indywidualne zobowiązania młodych robotników Stoczni Gdańskiej przysporzyły 97.295 zł. W Zakładach Mechanicznych w El-

blagu młodzieżowa brygada szturmu wykonała dodatkowe prace o wartości 58.560 zł. Realizacja zobowiązań, podjętego przez młodzieżową brygadę pogotowia elektrycznego nr 4 Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, dała przeszło 19.000 zł oszczędności. Również niezwykle cenne były zobowiązania podjęte na Zawishu przez młodzieżowe brygady im. Wilhelma Piecka i im. Marszałka Rokossowskiego.

Na uwagę zasługuje czyn młodzieży spółdzielni produkcyjnej w Bronisławowie pow. kwidzińskiego, która wykonała 280 m ro-

wu melioracyjnego, oraz zobowiązania podjęte przez młodzież gromady Reszki, pow. wejherowskiego i PGR Orłowo.

Ogółem młodzież Wybrzeża przysporzyła naszej gospodarce narodowej w Cynie Przedzłotowym 1.147.690 zł. Tę cyfrę zawierają dokumenty, które przywiozły nasze sztafety do Berlina, i cyfrą tą mogą się szczycić w Berlinie delegaci Wybrzeża. Mówi ona, że nasza młodzież rozumie swe zadania.

W okresie przygotowań festiwalowych młodzieżowe zespoły artystyczne dały ok. 1500 występów, a międzyuczelniany chór akademicki przy Akademii Medycznej w Gdańsku oraz kaszubski regionalny zespół z Kartuz za-

jęły jedno z pierwszych miejsc w ogólnopolskich, przedzłotowych występach finałowych w Poznaniu.

1200 gazet i fotografetek mówiło o przygotowaniach młodzieży do Zlotu Berlińskiego. Zorganizowane w Sopocie, Gdyni i Tczewie wystawy podarunków na Światowy Zlot, odwiedziło około 50 tys. osób.

O czym świadczą te przykłady? Świadczą o tym, że walka o pokój wciąga w swe kręgi coraz szersze rzesze młodzieży Wybrzeża, zapala umysły i serca każdego młodego, uczciwego Polaka, każdej młodej Polki, każę im zająć zdecydowane, aktywne, patriotyczne stanowisko wobec wrogów narodu, wrogów pokoju.

Na fali przygotowań do III Światowego Zlotu w Berlinie podniosła się świadomość polityczna naszej młodzieży i niesłychanie wzrósł wśród niej autorytet Związku Młodzieży Polskiej.

Wspaniałym tego przykładem był apel córki średniorolnego chłopca Heleny Nadolskiej, wstępującej w szeregi naszej organizacji. W odpowiedzi na jej otwarty list wpłynęło do nas przeszło 1.000 listów, 1.014 deklaracji do ZMP. Jest to piękny dowód patriotyzmu, dojrzałości i zrozumienia przez młodzież swego miejsca w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni w światowym froncie antyimperialistycznym.

Zlot Berliński wykaże, że postępową młodzież wszystkich krajów z przodującą młodzieżą Komunistów na czele — wraz z masami pracującymi całego świata ma dość siły, aby zabezpieczyć pokój i dać należyta odpawę jego wrogom. Temu właśnie jest poświęcony III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie — w miejsce, które w niedawnej przeszłości było ośrodkiem agresji przeciw wolnym narodom, lecz które dziś staje się symbolem międzynarodowej solidarności młodzieży w walce o zabezpieczenie pokoju i ostrzeżeniem dla imperialistycznych podpalaczy świata.

Jak piękna jest Wasza Ojczyzna

Słowa te piszę jako jeden z członków młodzieżowej delegacji francuskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Pochodzę z północy Francji. Dzieciństwo spędziłem w sercu basenu węglowego w Hannes — w rejonie Pas de Calais. W rejonie tym mieszka wielu Polaków.

Ostatnio mój kontakt z ludnością polską pogłębił się jeszcze. Mam wielu przyjaciół wśród ludności polskiej. Koledzy i towarzysze — Polacy, zamieszkali we Francji ofiarne pracują dla pokoju. Z równym bohaterstwem i uporem, jak w czasie okupacji przeciwko hitlerowcom, walczą dzisiaj o lepsze jutro ludu pracującego.

Polacy brali czynny udział w wielkich strajkach 47 i 48 roku. Za swoje zasługi i za zdecydowaną postawę w walce o pokój ludność polska jest prześladowana przez reakcję. Zamyka się organizacje postępowe i wysiedla patriotów-Polaków.

Ludzie stojący dziś u steru Francji usiłują w ten sposób osłabić więź przyjaźni, łączącej oba nasze narody. Prózne to jednak usiłowania. Nasza przyjaźń z narodem polskim nadal będzie się pogłębiać.

Wyrazem tej przyjaźni jest wspaniałe powitanie, jakie zgromadziło nam w Gdyni. Głęboko w sercu pozostanie mi wspomnienie tego wspaniałego obrazu Polski Ludowej, tych niezapomnianych, choć krótkich chwil, spędzonych wśród Was, z Waszą młodzieżą.

Wrażenia swoje opiszę przyjaciołom — Polakom we Francji. Powiem im jak piękna jest ich ojczyzna.

Niech żyje Polska! Niech żyje przyjaźń francusko-polska! Niech żyje Zlot Berliński!

Niech żyje pokój!

REGIS LEMOINE
członek delegacji francuskiej.

MÓWIĄ O SWOIM ZLOCIE...

Murzyn Idise Dafe

pochodzi z Kwale w Nigerii. Obecnie studiuje w Londynie.

Jako przedstawiciel jednego z pionierów murzyńskich jest świadom nie-ludzkiego ucisku w jakim żyją jego współplemieńcy. Pamięta dobrze rok 1949, kiedy 21 robotników murzyńskich zostało bestialsko rozstrzelanych za to, maganie się nieznacznej podwyżki gólowych płac.

— Zlot w Berlinie — mówi — da nam możność zetknięcia się z bohaterką młodzieży Chin Ludowych, pozwoli nauczyć się od nich jak należy walczyć i zwyciężać w walce z kolonialnym uciskiem.

Idise Dafe śmiało patrzy w przyszłość.

— Gdy mój kraj będzie wolny, zlikwidujemy bezrobocie, podnieślię się dobrobyt, zapewnimy młodzieży bezpłatną naukę. Wyzwolone ludy murzyńskie staną u boku narodów walczących o pokój i postępek.

Walijczyk Ray Tenkins

23-letni górnik walijski z Rhondda. Od 9 lat pracuje pod ziemią. Wie co to znaczy zabójczy kurz węglowy w zle wentylowanych kopalniach. Kurz od którego setki jego kolegów zapadły na płuca.

Wie, co znaczy zakłamaną polityką rządu labourystowskiego. Kopalnia, w której pracuje, została „znacjonal-

izowana”. Ale jej dyrektorem został dawny właściciel Viscount Hyndley, który tak samo gnębi robotników jak przed nacjonalizacją.

Ray Tenkins jest bezpartyjnym aktywistą ruchu obronców pokoju. Pod apelem sztokholmskim zebrał 900 podpisów — pod Berlińskim — dotychczas — 150.

— Masowy udział młodzieży całego świata w Zlocie wykazał, że młodzież zjednoczona w walce o pokój potrafi przełamać wszystkie przeszkody — mówi.

Polak Zdzisław Augustyn

to młody, bo zaledwie 20-letni tokarz ze Stoczni Gdańskiej, przodownik pracy i aktywista ZMP. Ojciec jego jest murarzem. Przed wojną było im ciężko. Nie mieli własnego mieszkania. W poszukiwaniu pracy przeszedł Polskę wzdłuż i wszerz. Dziś Augustyn skończył gimnazjum mecha-niczne i jest już wykwalifikowanym, pełnowartościowym fachowcem stocznym. Jest także aktywistą młodzieżowym, pełni funkcję przewodniczącego koła ZMP.

Jadąc do Berlina — mówi Augustyn — by reprezentować setki młodzieży, rozbudowującej polską flotę handlową w stoczniach polskich, by zmanifestować wobec całego świata nasze pokolowe osłabienie i naszą gotowość walki o pokój.

Francuz Luc Canet

— Głęboko wierzę w to, że Zlot Berliński przyczyni się do dalszego i

spokojnego sili pokoju na całym świecie, do pogłębienia przyjaźni między młodzieżą różnych krajów. I dlatego jestem szczęśliwy, że wyjeżdżam do Berlina — powiedział Luc Canet, student medycyny, członek delegacji francuskiej, jeden z najaktywniejszych bojowników o pokój spośród młodzieży katolickiej z Quartier Latin w Paryżu.

Maltanńczyk Aldo Borg

mówi: — My młodzież maltańska pozdrawiamy naszych przyjaciół — młodzież polską z okazji Festiwalu Berlińskiego. Wierzymy, że spotkanie młodzieży wszystkich krajów, wzmocni nasze siły w walce o pokój.

Polka Stefania Milewczyk

— Ojciec mój — mówi delegatka Stefania Milewczyk — dzięki Polsce Ludowej, jest członkiem spółdzielni produkcyjnej „Zdobycz Chłopska” w Kokoszkowach. Nie mieszkam już — jak przed wojną — w jednej ciśniej izbie. Teraz mamy własny dom, taki, jak wszyscy członkowie naszej spółdzielni.

Stefania Milewczyk, to aktywistka młodzieżowa na odcinku wiejskim. Dzięki niej, do Kokoszkowych zawitało nowe życie. Dzięki niej, powstała nowa, piękna świetlica koło Wschodnicy Radiowej, zespół artystyczny, taneczny, muzyczny, gazetki ściennego i inne.

W Berlinie opowie Stefania Milewczyk delegatkom całego świata, jak rosła polska wieś socjalistyczna, jak młodzież wiejska pokonuje trudności i staje się świadomym bojownikiem lepszego jutra.

Szkot William Blackburn

pochodzi ze Szkocji z Glasgow. Jest nauczycielem matematyki.

— Jedziemy do Berlina po to, żeby umocnić nasze siły w walce o pokój. Po powrocie do kraju, 270 członków szkockiej delegacji, uzbrojonych w prawdę o nowym, lepszym życiu krajów demokracji ludowej, będzie stanowiło potężną siłę w zwalczaniu kłamliwej wojennej propagandy imperialistów.



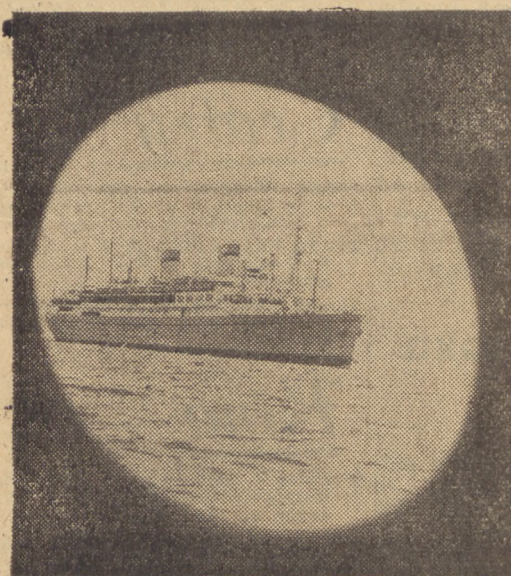
WILLIAM BLACKBURN



Intro, dnia 5 sierpnia rozpoczyna się w Berlinie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Dziesiątki tysięcy młodych dziewcząt i chłopców z całego świata, młodzieży wszystkich ras i wierzeń zjechało się do stolicy Niemiec — żeby we wszystkich językach świata rzucić podlegaczom do nowej wojny twarde, pełne siły wyzwanie: Nie dopuścimy do nowej pożogi wojennej!

To hasło, hasło pokoju zjednoczyło już w czasie podróży do Berlina silnymi więzami przyjaźni młodzież różnych ras i narodowości.

Choć bracia Idise Dafe, czarnego studenta z Nigerii, podlegają w ojczyźnie młodej Amerykanki Dagny, okrutnym prześladowaniom — ich delegatów na Zlot Berliński łączy serdeczna przyjaźń — przyjaciół ludzi, którzy wspólnie walczą o największe szczęście ludzkości — o pokój.



Statkiem pokoju nazwano m/s „Batory”, który przywiozł do Gdyni ponad 700-osobową delegację na zlot, właśnie tych: Murzyna Dafe, Amerykankę Dagny, Francuza Canet i ponad 700 ich kolegów i przyjaciół z najdalszych zakątków kuli ziemskiej. W różnych językach wymieniali to samo słowo: pokój...



... W różnych językach wypisali je na ścianach „pociągu pokoju”, który z Gdyni przez Szczecin przewiózł ich do Berlina. DO BERLINA — PO POKÓJ!



RAY TENKINS



ZDZISŁAW AUGUSTYN



LUC CANET



ALDO BORG



STEFANIA MILEWCZYK